„NOWY ŚWIAT"
The only Polish A. B. C.
Newspaper in the East

# Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

Kto raz przeczytał „NOWY ŚWIAT" Ten zawsze go czyta

No. 215 ROK XXVIII. DAILY AND SUNDAY, NEW YORK, PONIEDZIAŁEK, 3 SIERPNIA, (MONDAY, AUGUST 3), 1925 Entered as Second Class Matter, March 21st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 3 CENTY

## NIEMCY PRAGNĄ POKOJU OPARTEGO NA OGÓLNEM ROZBROJENIU

### Wstąpią do Ligi Narodów, jeżeli nastąpi ogólne rozbrojenie

### DYPLOMACI NIE WIERZĄ W POKOJOWE CHĘCI NIEMCÓW

BERLIN, 1 sierpnia. — Kanclerz Luther przemawiając do amerykańskiej delegacji stowarzyszenia międzynarodowego pokoju skorzystał z okazji, aby wyjaśnić stanowisko Niemiec w sprawie ponawiających się co pewien czas pokojowych oświadczeń rządu Stanów Zjednoczonych.

"Niemcy — powiedział kanclerz Luther — pragną pokoju opartego na ogólnem rozbrojeniu. Pakt gwarancyjny zaproponowany przez Niemcy ma taki właśnie pokój na celu. Niemcy przystąpią do Ligi Narodów, jeżeli wszystkie państwa należące do Ligi Narodów zostaną rozbrojone podobnie jak Niemcy."

Dyplomaci europejscy nie wierzą w pokojowe deklaracje rządu niemieckiego. Dopatrują w nich raczej podstęp dla mydlenia czujności swoich słabych sąsiadów, aby wrazie ogólnego rozbrojenia rzucić się na nich i powetować swoje straty poniesione we wojnie światowej.

## GÓRNICY ANGIELSCY URADOWANI ZE ZWYCIĘSTWA ...

### Załatwienie konfliktu będzie kosztować państwo 50 miljonów dolarów

LONDYN, 1 sierpnia. — Górnicy angielscy są niezmiernie uradowani z odniesionego zwycięstwa nad właścicielami kopalń mimo, że rząd będzie zmuszony według obliczeń rzeczoznawców przemysłowych dopłacić około 50,000,000 jako odszkodowanie za straty poniesione przy produkcji węgla na podstawie zawartej niedawno umowy.

W kołach rządowych nie uważają za stratę subsydjów, które będą musiały być wypłacone właścicielom kopalń, ponieważ zostaną potrącone z zapomóg wypłaconych dotychczas bezrobotnym, którzy po usunięciu niebezpieczeństwa strajku znajdą zajęcie w kopalniach węgla i w innych gałęziach przemysłu ożywionych skutkiem zażegnania strajku węglowego.

## GROŹBA WYBUCHU NOWEJ WOJNY BOKSERSKIEJ W CHINACH

### Chińczycy nie kontrolują swojej nienawiści do cudzoziemców

PEKIN, 1 sierpnia. — Nowa wojna bokserska przeciw cudzoziemcom jest nieuniknioną w najbliszym czasie z powodu ogólnego wzburzenia ludności chińskiej przeciw wszystkim cudzoziemcom, jeżeli nie zostanie coś zrobione, by złagodzić nienawiść narodu chińskiego przeciw cudzoziemcom podsycane stale przez bolszewickich agitatorów rosyjskich.

Chiny znajdują się obecnie w takim stanie wrzenia, iż państwa europejskie nie mogą korzystać ze swych praw zagwarantowanych im przez dawne rządy chińskie, chyba przy pomocy siły zbrojnej, co stanowi poważne niebezpieczeństwo, ponieważ naród chiński ma obecnie 1,500,000 żołnierzy znajdujących się w dwudziestu różnych armjach chińskich.

### *ANGLJA ODRZUCIŁA FRANCUSKIE PROPOZYCJE*

### *Dla załatwienia sprawy długów wojennych*

LONDYN, 31 lipca. — Organ angielskiej Partji Pracy „Daily Telegraph" ogłasza wiadomość z wiarygodnego źródła, iż wstęp ne rokowania francusko-angielskie dla spłaty długów wojennych zostały zerwane dzisiaj rano.

Przedstawiciele rządu angielskiego odrzucili nową ofertę francuską dla spłaty przez Francję międzynarodowych długów wojennych, uznając ją za niewystarczającą z punktu angielskich finansów. Wobec tego francuska delegacja w sprawie długów, powraca dzisiaj do Paryża dla złożenia sprawozdania ministrowi finansów Caillaux'owi.

Jeżeli Francja nie przedstawi Anglji lepszej propozycji w sprawie spłaty wojennych długów, rząd angielski zaczeka, aż do załatwienia się Francji ze Stanami Zjednoczonemi w sprawie spłaty długów wojennych.

William Beebe powrócił onegdaj z naukowej wyprawy, z której przywiózł bardzo wiele okazów morskich, które zostaną rozdzielone pomiędzy różne muzea. Na rycinie widzimy rzadki okaz ludojada.

## GANNA WALSKA BĘDZIE ŚPIEWAĆ AMERYKANOM

### Niezrażona zeszłorocznem chłodnem przyjęciem

PARYŻ, 1 sierpnia. — Ganna Walska, żona miljonera chicagoskiego MacCormicka podpisała kontrakt dla odbycia tury koncertowej w Stanach Zjednoczonych podczas przyszłej zimy, jak ogłaszają przedstawiciele artystyczni primadonny.

Przed powrotem do Stanów Zjednoczonych pani Walska będzie występować w operach w Marienbad, Czechy, Deauville, Francja i Biarritz, Francja.

W wywiadzie danym przedstawicielom prasy czeskiej w Pradze pani Walska oświadczyła, że nie ma zamiaru wycofać się ze sceny przed swą śmiercią.

### *STRAJK BANKOWCÓW PARYSKICH TRWA DALEJ*

### *Minister Caillaux popiera żądania strajkierów*

PARYŻ, 1 sierpnia. — Strajk pracowników bankowych w Paryżu, wybuchły przed kilkoma dniami przybiera coraz większe rozmiary. Liczba strajkierów w samym Paryżu dochodzi do dziesięciu tysięcy.

Idea strajkierów przeniosła się do miast prowincjonalnych Nantes, Bordeaux i Marsylji, gdzie również bankowcy za przykładem stolicy porzucili pracę.

Minister finansów popiera żądania strajkierów i zapewnił delegację o swem życzliwem poparciu.

### Przymrozki w stanach środkowo-zachodnich

DENVER, Colo., 31 lipca. — Cały środkowy zachód wzdłuż głównego łańcucha Gór Skalistych został nawiedzony zimną falą. W miejscowości Elmore, South Dakota i w jarze Spearfish, termometr spadł do 26 stopni — o 6 punktów poniżej marznięcia wody. Dzień wczorajszy na całej północnej przestrzeni St. Zj. od Gór Skalistych do Oceanu Atlantyckiego był najchłodniejszym dniem w ostatnich dziesięciu latach.

### *REWOLUCJA WOJSKOWA W TYBECIE*

### *Żołnierze usiłują złamać rządy mnichów*

LONDYN, 1 sierpnia. — Specjalne wiadomości otrzymane z Kalkuty donoszą o wybuchu rewolucji w Tybecie przeciw rządom fanatycznych mnichów, którzy dotychczas rządzą Tybetem na czele z Dalai Lama. Szereg oficerów tybetańskich obznajomionych z nowoczesną sztuką wojenną i przejętych idejami cywilizacji europejskiej postanowił obalić rządy kapłańskie, który trzyma całą ludność w straszliwej ciemnocie. Rewolucja jednak miała wybuchnąć za wcześnie i jej główni przywódcy mieli zostać uwięzieni a Manner Padma Chandra główny jej apostoł został zabity.

## *NAGA NIMFA NAD BRZEGAMI HUDSONU*

### Oburzona na brak poczucia piękna u policji — Musiała zapłacić 5 dolarów kary za spacer w stroju Ewy

ENGLEWOOD, 1 sierpnia. — Pani Anna Zollenweider, lat 26, zamieszkała pn. 265 W. 87th St., w New Yorku, pragnąc zaimponować swym przyjaciołom pięknością swej kibici przeprawiła się z New Yorku przez rzekę Hudson na brzeg Englewood, N. J. i tam rozebrawszy się do naga stanęła na cyplu skały w promieniach wschodzącego słońca. Widok był wspaniały. Przyjaciele śmiałej nimfy w zachwycie podziwiali kształtną kibić swej przyjaciółki rozkoszując się rzadkim dla nich widokiem.

Innego zdania byli dwaj policjanci Ziegler i Weiler, którzy patrolowali w automobilu, nadbrzeżną drogę.

Zobaczywszy nagą nimfę po dżentelmańsku zaś zaproponowali jej, by się ubrała i pojechała do sądu gdzie zostanie skazana na $5 kary.

Naga nimfa nie zrozumiała propozycji policjantów. Jeden z wielbicieli jej widzików wytłumaczył jej życzenie stróżów moralności.

Nimfa się oburzyła na policjantów, jak mogą się wtrącać do podobnie niewinnego sportu, który w jej rodzinnym kraju w Szwajcarji uchodzi za rzecz najzwyklejszą w świecie.

Sędzia Lebson zobaczywszy piękną nimfę przestrzegł ją przed podobnemi przedstawieniami na przyszłość szczególnie w obecności mężczyzn i skazał na $5 kary z zagrożeniem 30 dniami aresztu wrazie powtórzenia się podobnego przedstawienia.

### *WYNAJĘŁA ZBIRÓW DO ZABICIA MĘŻA*

CHICAGO, 1 sierpnia. — Żona L. Nobile zabitego w grudniu ubiegłego roku, zeznała przed policją, iż zapłaciła 400 dolarów, za zabicie swego męża, który miał się znęcać nad jej córką z pierwszego małżeństwa. James Salino przyznał się do pobrania 400 dolarów za zabicie Nobile, z których 200 dolarów zapłacił właściwemu mordercy nazwiskiem Andrew Capa, który przyznał się do zamordowania Nobilego.

### *JAN TOCZEK OBRABOWANY ZE 100 DOLARÓW*

BAYONNE, N. J., 1 sierpnia. — Szczęście płata często przykre figle. Naprzykład Jan Toczek zamieszkały, 425 Broadway, Bayonne, N. J. uważał się szczęśliwym, gdy mu się udało pożyczyć 100 dolarów, których potrzebował gwałtownie.

W godzinę później, gdy był w drodze dla zaspokojenia swego wierzyciela, został napadnięty przez bandytów i obrabowany ze wszystkich pieniędzy, jakie miał przy sobie.

## Stany Zjednoczone zażądały usprawiedliwienia od Niemiec

## HINDENBURG POPIERAŁ 14 PUNKTÓW WILSONA

### WBREW OPINJI PRUSKICH JUNKRÓW

LONDYN, 1 sierpnia. — Przewodniczący stowarzyszenia niemieckich przemysłowców dr. Duisberg na wydanem dla turystów amerykańskich przyjęciu oświadczył, iż prezydent Hindenburg, jako naczelny wódz armji niemieckiej został przekonany przez prezydenta Wilsona i jego 14 punktów wbrew radom wybitnych junkrów pruskich, którzy nie chcieli słuchać o przyjęciu 14 punktów Wilsona, jako wstępnych warunkach podpisania zawieszenia broni, szczególnie ze względu na oddanie ziem polskich, które junkrzy pruscy uważali za podstawę potęgi Prus i reszty Niemiec.

### *ABD-EL-KRIM ZANIECHAŁ OFENSYWY*

FEZ, 1 sierpnia. — Przywódca poczęło ucierać się przekonanie, el-Krim zaniechał ofensywy przeciw wojskom francuskim, jako nie prowadzącej do pożądanego wyniku i nakazał kopanie szańców, co jest zapowiedzią przedłużenia się toczącej od kilku miesięcy wojny francusko-marokańskiej.

Powstańcy budują pospiesznie silne transze na froncie Ouezon, gdzie wkrótce przyjdzie do rozstrzygających bitew.

### Wojska francuskie ewakuowały Ruhr

PARYŻ, 1 sierpnia. — Komunikat wydany przez ministerjum wojny ogłasza, że wojska francuskie opuściły zupełnie zagłębie węglowe Ruhr.

Okupacja zagłębia Ruhr nastąpiła 11-go stycznia 1923 roku i stała się powodem silnego kryzysu wśród samych aljantów, a w Niemczech spowodowała katastrofę kursu marki do zera.

Ludność w całych Niemczech urządza uroczyste wiece dla zamanifestowania swej radości z ustąpienia wojsk francuskich z zagłębia Ruhr.

## ZA POBICIE OBYWATELI AMERYKAŃSKICH W NIEMCZECH

### Rząd niemiecki przyrzekł danie satysfakcji po zbadaniu konfliktu

SWAMPSCOTT, 1 sierpnia. — Po otrzymaniu informacyj otrzymanych w Washingtonie od amerykańskiego konsula w Berlinie Coffina w sprawie pobicia obywateli amerykańskich Witherspoona z New Orleans i C. Hernden z Fairhaven, N. J. przez wzburzoną ludność w Meklenburgu departament stanu zażądał od rządu niemieckiego usprawiedliwienia się z brutalnego potraktowania obywateli amerykańskich i udzielenia im odpowiedniej satysfakcji. Rząd niemiecki przyrzekł uczynić zadość żądaniu departamentu stanu po zbadaniu konfliktu na miejscu.

W departamencie stanu fakt pobicia obywateli amerykańskich przez ludność niemiecką wywarł jak najgorsze wrażenie, co jest dowodem wrogiego usposobienia ludności niemieckiej względem Stanów Zjednoczonych.

## MIĘDZYALJANCKA KOMISJA KONTROLI W WĘGRZECH ZAGROŻONA

### Napadani ze strony szowinistów węgierskich

BUDAPESZT, 1 sierpnia. — Międzyaljancka komisja kontroli broni przeprowadzająca śledztwo w sprawie ukrytej broni w mieście Steinamanger została napadnięta w ubiegły piątek przez wzburzoną ludność i dotkliwie poturbowana.

Tylko pospieszna wysyłka dwóch kompanij wojska uratowała członków komisji od dalszych przykrości.

Gdy członkowie komisji weszli do gmachu powiatowego w poszukiwaniu za ukrytą bronią zgromadzona nazewnątrz ludność powitała ich okrzykiem: "Precz z Francją!" "Niech żyje Abd-El-Krim!" Wzburzona ludność groziła zabiciem francuskich i włoskich członków komisji.

### *POLKA POKALECZONA PRZEZ AUTOMOBIL*

### *Najechana podczas silnej ulewy*

JERSEY CITY, 1 sierpnia. — Marja Krodeńska, lat 43 zamieszkała pn. 130 Morris Street, pragnąc schronić się przed ulewnym deszczem podczas przechodzenia przez ulicę nakryła sobie głowę gazetą zastawiając sobie widok na ulicę. W chwili, gdy znajdowała się blisko chodnika została najechana przez ciężki automobil kierowany przez Stefana Othea, zamieszkałego pn. 285 Sheridan Street, w Jersey City, N. J.

Katastrofa miała miejsce przy zbiegu Newark i Jersey Avenues.

Kedrońska doznała ciężkich obrażeń i została odwieziona do szpitala św. Franciszka.

### *CHINY PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO NOWEJ WOJNY DOMOWEJ*

### *Dziewięć prowincji chińskich staje po stronie gen. Wu-Pei-Fu*

PEKIN, 1 sierpnia. — Przedstawiciele dziewięciu prowincyj chińskich podpisali umowę w Hankow dla wzajemnej obrony i poparcia samorządu poszczególnych powincyj. Nowe przymierze zostało doprowadzone do skutku staraniem gubernatora prowincji Huysch przyjaciela generała Wu-Pei-Fu byłego wodza wojsk prowincji Chile pobitego przez armje generałów Chang, Tsamo, Lina i Feng Yuan-Hsiang, zwanego take generałem chrześcijańskim.

Wodzem wojskowym nowego politycznego związku dziewięciu prowincyj będzie generał Wu-Pei-Fu, obrońca zwierzchniczych praw narodu chińskiego przeciw Europejczykom.

## NAJNOWSZE WIADOMOŚCI

### Lotnicy hiszpańscy bombardują osiedla Riffenów

MELLLILA, Marokko. — Lotnicy marokańscy zbombardowali dzisiaj wioski marokańskie, położone w pobliżu hiszpańsko-marokańskiej linji bojowej. Dalekonośne armaty z hiszpańskich okrętów wojennych bombardują wszystkie miejscowości marokańskie, leżące na wybrzeżu morza Śródziemnego na odległość strzału armatniego.

* * *

### Górnicy niemieccy domagają się podwyżki

ESSEN. — Górnicy niemieccy powiadomili właścicieli kopalń, że obecna umowa, regulująca wynagrodzenie za pracę kończy się 31-go sierpnia. Górnicy przed odnowieniem umowy na rok następny żądają podwyżki 10 procent dotychczasowej zapłaty.

* * *

### Ford buduje fabryki w Turcji

KONSTANTYNOPOL. — Henry Ford zwrócił się do tureckiego ministra handlu z propozycją pobudowania w Konstantynopolu wielkiej fabryki automobilowej, w której robotnicy tureccy z materjałów tureckich mogliby budować tanie automobile. Z fabryki Forda, tanie automobile Forda rozchodziłyby się na całą Turcję, Perzję i Afganistan.

### Strajk pracowników bankowych

PARYŻ. — Pomiędzy strajkującemi pracownikami bankowemi, a policją przyszło do gwałtownego starcia dzonej przez strajkierów. Kilku prapodczas demonstracji ulicznej urzędowników bankowych zostało aresztowanych.

* * *

### Niebezpieczeństwo nowych zaburzeń górniczych

GLACE BAY (Nowa Szkocja, Kanada). — Jeżeli nowe usiłowania rządu prowincji Nowej Szkocji dla pogodzenia górników węglowych z właścicielami kopalń, nie będą zadawalających wyników, należy się spodziewać gwałtownych zaburzeń, groźniejszych, aniżeli te, które miały miejsce przed kilku tygodniami.

### Rząd sprzeda Fordowi dwieście okrętów

WASHINGTON, 1 sierpnia. — Wydział rządowej floty Stanów Zjednoczonych zdecydował się sprzedać Fordowi dwieście okrętów leżących bezczynnie w porcie nowojorskim za ogólną sumę $1,706,000.

Transkacja kupna i sprzedaży zostanie przeprowadzona w przyszły czwartek. Ford użyje zakupione okręty do budowy automobilów nowego typu do czego potrzebuje doskonałej stali takiej jaka się znajduje w bezużytecznych okrętach rządowej floty handlowej.

DZISIAJ! DZISIAJ! DZISIAJ!

KOMITET PIŁSUDSKIEGO NR. 1

*Ważne zebranie w Domu Narodowym. Doniosłe sprawy na porządku dziennym. Początek o godzinie 8-ej wiecz.*

Korespondencja własna "Nowego Świata"

JUTRO! JUTRO! JUTRO!

„POWODZIE"

*pisze E. WARZYCKI z Krakowa*

# ZŁOŚLIWA DZIEWCZYNKA CZTEROKROTNIE W CIĄGU DNIA WZNIECAŁA POŻAR

### Oddano ją pod kuratelę Towarzystwa Opieki nad dziećmi

Trzynastoletnia dziewczynka Florence Storck czterokrotnie w ciągu jednego dnia wzniecała pożar w swem mieszkaniu p. n. 790-ym przy West 178-th street.

Mieszka ona tam razem ze swym ojcem Robertem Storck'em, bratem Robertem, jr. i młodszą siostrą Edith, oraz ciotką, panią Theodore Goetz, która zastępuje jej zmarłą matkę.

Wczoraj wstała ona z łóżka bardzo rano i udała się do kuchni. Gdy za nią weszła jej ciotka, to spostrzegła na jednej z półek plikę palących się papierów. Pani Goetz ugasiła ogień i posłała dziewczynkę z powrotem do łóżka.

W jakiś czas później odkryto nowy ogień w szafie z ubraniami i tym razem zaszła potrzeba wezwania straży pożarnej. W czasie gdy strażacy gasili pożar, nowy ogień spostrzezono w alkowie, znajdującej się pomiędzy kuchnią a jadalnią. Zaniepokojeni strażacy zaczęli przetrząsać mieszkanie i znaleźli czwarty ogień w kuchni.

Zabrana na stacje policyjną Florence oświadczyła, że wzniecała ogień, aby się zemścić na ciotce, która biła ją długim pasem rzemiennym i zmuszała do ciężkiej domowej roboty. Florence jest najmłodszą osóbką ze wszystkich, które kiedykolwiek oskarżone zostały w New Yorku o rozmyślne wzniecenie pożaru.

### KALENDARZYK ZABAW

2 Sierpnia 1925 Piknik Tow. Mandolistów „Lutnia" w Dexter Parku w Woodhaven, L. I.

2 Sierpnia Piknik Tow. Śpiewu im. Chopina z Bronx, w Eskotter Parku pn. 52-62 przy 1 Ave. w College Point, N. Y.

16 Sierpnia Piknik Tow. Śp. „ECHO" i Tow. Muzycznego „MONIUSZKO" w Ulmer Parku, przy 25 ave., w Brooklynie, N. Y.

19 września Koncert i Bal Tow. Śpiewu „WANDA", w Domu Narodowym, 705 — 707 Courtland Ave., Bronx, N. Y.

27 Września Wieczorek Familijny Tow. Staszyca w Domu Narodowym 19-23 St. Marks Place w New Yorku.


Dr. BRYAN
223 East 17th Street, New York City
pomiędzy First i Second Avenue's
Leczy chroniczne choroby krwi, nerwów, nerek i pęcherza.
Mężczyzn wyłącznie.
GODZINY:
Od 8-ej rano do 8-ej wieczorem.
W niedzielę od 9 rano do 1 po poł.

Telefon, Orchard 1521
JÓZEF HALICKI, M. D.
Lekarz
GODZINY:
od 12 do 2 po południu
od 6 do 8.30 wieczór
w niedzielę do 1 po południu
311 East 10th Street, New York City

SPECJALNOŚĆ
Choroby Chroniczne Mężczyzn i Kobiet
Krwi, Nerwów, Nerek i Pęcherza
PORADA DARMO
MÓWIMY PO POLSKU
Dr. LOUIS ZINS
110 East 16th Street
(Między Union Square i Irving Place)
Codziennie od 9 rano do 8 wieczór.
Niedziela od 9 rano do 4 po południu.

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Iogolewicz
POLSKI LEKARZ
86 Second Avenue, New York City
SPECJALNOŚĆ
Leczenie elektrycznością i djagnozą za pomocą Promieni "X."
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 do 1 przed południem i 5 do 8 wieczorem.
W niedzielę podług umowy.
Telefon, Dry Dock 2238

Telefon, Watkins 5731
AKUSZERKA
Mówi po polsku
Trzydzieści lat praktyki
MRS. VOSAHLO
158 West 24th Street,
blisko Seventh Avenue
Wynagrodzenie Minimalne.


### KARANY WIĘZIENIEM RZEZIMIESZEK POPRAWIŁ SIĘ...

#### ...Ale tylko na tydzień!

Hyman Goldberg był rzezimieszkiem w ciągu dwunastu lat i większą część tego okresu czasu przepędził po różnych więzieniach.

Policji znanym jest dobrze od dawna, acz pod różnemi „pseudonimami", a więc jako Herman Rosenberg, „Green" itd. Liczy on obecnie 40 lat i mieszka pn. 262-im przy East 4th street.

Dwa tygodnie temu po odsiedzeniu długiego terminu w Sing Sing, został wypuszczony z więzienia i po upływie tygodnia od wiedził wydział „opieki" nad złodziejami kieszonkowymi w głównej kwaterze policyjnej.

Goldberg zapewnił kapitana Busby i porucznika Rastis'a, że przyszedł do przekonania, iż dotychczas błądził, lecz obecnie postanowił się poprawić i prowadzić życie cnotliwe. Obiecano mu już dać zajęcie w pewnem miejscu, lecz nie posiada on gotówki potrzebnej na utrzymanie do pierwszej zapłaty... Czy jego przyjaciele z departamentu policji nie zechcieliby mu przyjść z pomocą w jego zbożnych chęciach rozpoczęcia nowego życia i pożyczyć mu nieco pieniędzy?

Rozczuleni umundurowani słuchacze ronili łzy nieznacznie.— Niezwłocznie urządzono pomiędzy policjantami kolektę na rzecz nawróconego na drogę cnoty rzezimieszka. Kapitan Busby i porucznik Rastis dali po pięć dolarów, inni dali mniej, ale każdy coś dał. Goldberg opuścił kwaterę policyjną uradowany i rozrzewniony.

W tydzień później, wczoraj, detektyw Ruff spotkał się z Goldbergiem na stacji kolei podziemnej przy 23rd street w chwili, gdy ten trzymał rękę w kieszeni Philipa Salisberg'a, zamieszkałego pn. 2870-ym przy 27th street. Oprócz ręki Goldberga w kieszeni Salisberg'a znajdowało się również trzysta dolarów.

W kwaterze policyjnej Goldberg objaśnił swych zawiedzionych przyjaciół, że pracodawca zwolnił go z roboty na dwa tygodnie, a że fundusze mu się wyczerpały, więc postanowił poraz ostatni okraść bliźniego, a później już całkowicie kroczyć po drodze cnoty...

Dziś Goldberg siedzi znów w ulu i z goryczą rozmyśla o tem, że niema bądź co bądź sprawiedliwości na tym padole łez i zgrzytania zębów...

### Codziennie pali się w Stanach Zjednocz. 618 domów

Pożar niszczy codziennie 618 domów w Stanach Zjednoczonych wedle statystyki National Board of Fire Underwriters z ostatnich pięciu lat. W pożarach tych ginie corocznie około 15,000 osób.

Ogólne szkody z pożarów w Stanach Zjednoczonych za ostatnie pięć lat wynoszą olbrzymią sumę $323,310,604.

### „Wędrowiec"

Obraz filmowy „The Wanderer" (Wędrowiec) poraz pierwszy wyświetlony zostanie na ekranie teatru Criterion, w środę 19-go sierpnia.

Obraz ten jest przeróbką dzieła Maurycego V. Samuels'a, który dziesięć lat temu napisał sztukę czerpiąc do niej natchnienie z biblijnej opowieści o Marnotrawnym Synu i z niemieckiego dramatu Wilhelma Schmidtbonna.

„The Wanderer" jest wiecznie powtarzającą się w życiu historją wędrownego chłopca, starą jak świat i nową jak ranny jutrzejszy dziennik, który dziś jeszcze w nocy nabyć możecie na Times Square.

Sztukę Schmidbonna, wystawiał David Bolasco wspólnie z Elliot'em, Comstock'em i Gest'em na scenie Manhattan Opera House w roku 1917-ym. Grano ją wtedy z ogromnem powodzeniem przy zawsze szczelnie zapełnionej publicznością sali w ciągu 50 tygodni.

Obecnie obraz ten odegrany został pod kierunkiem Raoul'a Walsh'a, który twierdzi, że film ten jest godnym następcą takich obrazów jak „The Ten Commandments" i „Covered Wagon" i spodziewa się, że obraz ten będzie się cieszył powodzeniem przynajmniej w ciągu roku.

Ci którzy często uczęszczają na ruchome obrazki, z pewnością ucieszą się z wiadomości, iż Greta Nissen, która dzięki swej niezwykłej urodzie i wybitnym zdolnością cieszyła się takiem olbrzymiem powodzeniem w filmach „Lost a Wife" i „In the Name of Lowe", gra również jedną z głównych ról w „The Wanderer" i świetnie się z niej wywiązuje.

Rolę głównego bohatera w „The Wanderer" gra William Collier jr., syn powszechnie znanego i bardzo cenionego na Broadway komika.

Teatr „Criterion" ostatnio został odnowiony i przerobiony. Bilety nabywać w nim można będzie od 7-go sierpnia.

#### „KŁOPOTY Z ŻONAMI"

Na tydzień rozpoczynający się 2-go sierpnia dyrektor teatru „Rivoli" p. Hugo Riesenfeld, wybrał obraz filmowy p. t. „The Troubles With Wives". (Kłopoty z żonami.) Jest to przeróbka komicznej farsy pióra Sady Cowan'a i Howarda Higgin'a.

Główne role grają w tym obrazie: Florence Vidor, Tom Moore, Esther Ralston i Ford Sterling. Moore gra rolę męża, Florance Vidor — jego żony; Ester Ralston — wampira; Ford Sterling — kolegę gimnazjalnego męża.

Oprócz tego w teatrze tym wystawiane są także i inne filmy, a program muzyczny jest bardzo urozmaicony.

#### W SPRAWIE TEATRU

Komisja wybrana w dniu 24-go lipca. r. b. na ogólnym zebraniu zwołanem w sprawie teatru polskiego, po przedyskutowaniu projektu i opracowaniu szczegółów organizacji, niniejszem zaprasza przedstawicieli Towarzystw i jednostki interesujące się teatrem, na ogólne zebranie, które odbędzie się w poniedziałek, dnia 3-go sierpnia r. b. o godzinie 8-ej wieczorem, w Domu Narodowym, 19 St. Marks Pl. w New Yorku.

**Komisja Teatralna.**

#### Z POSIEDZENIA KOMITETU BUDOWY DOMU SOKOLEGO

W biurze P. E. Witkowskiego, przy East 7 ulicy, zebrali się na posiedzenie wstępne członkowie Komitetu Budowy Domu Sokolego w osobach: ks. prob. Buranta oraz p.: Cmurzyńskiego; Miekiewicza; Kunowskiego; R. i W. Kostrzewskich; Fishera; Gawronskego; Solezyka i Suchackiego.

Zebranie zegaił krótkiem przemówieniem p. Chmurzyński, a następnie prosił obecnego na sali wice-prezesa Banku Federalnego i eksperta w sprawach organizacji klubów p. Reitera, aby przedstawił zebranym najlepsze sposoby doprowadzenia zamierzonego celu do urzeczywistnienia.

Po wywodach p. Reitera, który radził zbudować budynek taki, któryby był nietylko chlubą Sokołów w New Yorku, ale i całej Polonji na Wychodźtwie, przystąpiono do dyskusji na temat powyższy.

Głos w rzeczonej sprawie zabrali prawie wszyscy.

Wkońcu na projekt p. dr. Rach wała postanowiono poprosić kon sula Gruszkę o łaskawe przystąpienie do Komitetu Budowy Sokolni.

Delegaci w osobach ks. Buranta i prez. Witkowskiego mają tę sprawę załatwić.

Następne posiedzenie naznaczono na godzinę 8-mą wieczorem w środę, dnia 5-go sierpnia r. b.

Zaznaczyć należy, że Sokolnia zbudowana będzie według najnowszych wymagań techniki i higjeny i mieścić się będzie w środowisku Polonji w New Yorku.

## SPORT

Jimmy Slattery, polski pięściarz z Buffalo, który niefortunnie został pobity tu w Polo Grounds, zaczyna nanowo swą karjerę po kilku tygodniowem treningu. Będzie on walczył we wtorek w Coney Island Stadjum z Maksem Rosenblum. Oprócz tego odbędą się 4 inne walki.

W środowych zawodach lekko atletycznych w Toronto pomiędzy policjantami z New Yorku i Kanady, ostatni zdobyli 4. a nowojorczanie 7 pierwszych nagród.

Stanowa komisja atletyczna bada posłuchy o mniemanym „fake'u", gdy szampjon Rosenberg pobił Eddie Shea przez „knockout". Shea miał się położyć, bo mu za to mieli grubo zapłacić szulerzy, którzy zrobili dobry interes na zakładach. Tak mówią sobie na ucho!!

El.

## Notatki Kronikarza

W jednej z tych małych restauracyjek w Greenwich Village, w których wódeczka i winko podawane są skrycie w filiżankach od kawy dobrze znanym lub też nie wyglądającym podejrzanie gościom, toczyła się ogólna rozmowa o wszystkiem, począwszy od współczesnej literatury rosyjskiej, a skończywszy na najbardziej banalnym i oklepanym temacie — prohibicji.

Przemawiali po kolei wszyscy. Wreszcie dziennikarz, przybyły aż z San Francisco, zaczął opowiadać o uroku życia wagabundów.

„Latem roku ubiegłego" — opowiadał dziennikarz — „odbyłem podróż w automobilu przez cały kontynent amerykański od Oceanu Spokojnego do Atlantyckiego. Wspaniała to była podróż! Nigdy nie zapomnę słonecznych kąpieli w Kalifornji, zielonych wysmukłych drzew w Sierra Nevadas, długiej drogi przez pustynię i przeprawy przez Góry Skaliste. Ale, słuchajcie, panowie, czy który z was był kiedy włóczęgą?

Pewien znany szeroko artysta malarz uśmiechnął się i powiedział:

„O, tak. Jeździłem kilkakrotnie towarowymi pociągami na darmochę".

„Gdy uczęszczałem do kolegjum, przepędzałem kilkakrotnie lato na farmach w obu Dakotach, pracując w czasie żniw" — powiedział doktór. Jeździłem wtedy na gapę koleją w otwartych wagonach towarowych, lub ukryty pod cysternami z ropą naftową".

„Well, to było dawno temu" — odpowiedział dziennikarz".

Ja też prowadziłem życie włóczęgi. Wspaniałe życie! Pamiętacie ten głód i chłód i ciągłą obawę przed „bykami" kolejowymi? Ile wzruszeń! Ile wrażeń!..."

„Teraz właśnie zbliżają się żniwa" — przerwał lekarz.

„Tak, ale czasy te już minęły. Typ wagabundy, który na ognisku piekł kurę i jeździł na gapę Kolejami, jest dziś już rzadkością. Dziś podróż włóczęgów z brzegów Pacyfiku do New Yorku odbywa się nieco inaczej. Przedewszystkiem nie podróżują oni teraz we dwójkę, gdyż to krępuje ich ruchy. Następnie nie jeżdżą kolejami, lecz stają na wielkich traktach i polują na automobilistów. Z kolegą swym spotyka się taki wagabunda nieraz zaledwie co sto mil. Są pomiędzy nimi dziś i tacy, którzy ubierają się przyzwoicie i proszą o podwiezienie ich kawałek drogi. Niektórzy, młodsi, udają studentów i powiadają, że chcą zobaczyć Amerykę w sposób ekonomiczny".

„Zdaje mi się" — powiedział artysta - malarz — „że starej daty włóczęga wycofuje się ze swego zawodu. Ciekawość, dlaczego jaki filantrop nie pobuduje dla starych włóczęgów domków w postaci towarowych wagonów, wędrujących bez przerwy od miasta do miasta?"

„Dlatego" — odpowiedział lekarz — „że szanujący się włóczęga nie zechce podróżować w ten sposób. Aczkolwiek nie przyznaje się on do tego, de facto największą przyjemność sprawia mu perspektywa, że może być kopnięty i zrzucony z wagonu".

Podczas gry w polo, jeden z jeźdźców, Frank Foster, upadł z konia. Widzimy go na naszej rycinie w chwili, gdy się stara zatrzymać przed drugim graczem, właśnie nadjeżdżającym. Dzięki szczęśliwemu przypadkowi, Foster, wyszedł cało z wypadku, gdyż mało brakowało, a byłby się dostał pod kopyta końskie. Gra odbywała się na polach Hollywood Heigths

# OTRZYMAWSZY OD PANNY ODKOSZA PRZEBIŁ SIĘ NOŻEM RZEŹNICKIM

### Lekarze mają słabą nadzieję utrzymania go przy życiu

Frank Kuhbauch, marynarz, zamieszkały w Hoboken, p. n. 216 przy Washington street żądał od swej narzeczonej, aby zaprzestała pracować w restauracji i wyszła za niego zamąż, a gdy odmówiła, przyłożył rączkę piętnastocalowego noża rzeźnickiego do ściany i rzuciwszy się na ostrze, przebił się niem.

Zabrano go do szpitala St. Mary, gdzie lekarze opatrzywszy mu ranę, orzekli, że mają bardzo słabą nadzieję utrzymania go przy życiu. Nóż nie przeszył serca, lecz rana jest od niego odległą zaledwie o dwa cale i ma sześć cali głębokości i trzy — szerokości.

Według opowiadania jego narzeczonej, panny Elsie Jorgensen, zamieszkałej p. n. 100-ym przy Bloomfield street, Kuhbauch wielokrotnie upraszał ją, aby zaprzestała pracować w restauracji p. n. 39-ym przy 1-st street, ale ona nie chciała na to przystać.

Wczoraj, jak twierdzi panna Jorgensen, Kuhbauch w ciągu całego dnia usiłował ją namówić, aby wyszła za niego, a gdy ona stale odmawiała, o północy wpadł w pasję i urządził taki skandal, że panna Jorgenson razem z właścicielką restauracji, panią Richmond uciekły do kuchni. Panna Jorgenson obawiała się, że Kuhbauch ją zaatakuje, lecz on wziął w jej obecności do ręki największy z nożów rzeźnickich i oparłszy go rękojeścią o ścianę, przebił się nim.

Gdy przybyli detektywi, Kuhbauch miał do nich powiedzieć: „Tak, zrobiłem to sam, gdyż nie chciała wyjść za mnie zamąż.

Pewien proboszcz w Polsce wezwał swych parafjan na kazaniu, aby przynosili mu do zniszczenia wszystkie książki, które uważają za szkodliwe. Jakież było jednak zdziwienie, gdy nazajutrz zgłosił się doń wieśniak i wręczył mu książkę podatkową.

# Brooklyn i okolica

### Automobilada

Czteroletnia Dorota Dąbrowska, 205 Metropolitan Ave., Brooklyn odniosła złamanie lewej nogi, gdy najechana została przez automobil, którym powoził Vita Coccio, almulans zabrał ranną do szpitala św. Katarzyny.

### $1,624,000 na ulepszenie parków

Rada miejska na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła wyasygnować powyższą sumę na ulepszenia w różnych parkach wielkiego New Yorku.

Z tego na parki w Brooklynie wypada $424,000. i na parki w Queens $296,000. Największa suma przeznaczona została na ulepszenie i powiększenie bulwaru w Bay Ridge zwanego Shore Road od 4tej Ave. do 79tej ulicy, $6,000, przeznaczono na prace przygotowawcze w nowym parku zwanym Marine Park w dzielnicy New Flatbush.

W Queens przeznaczona suma pójdzie na parki: Forest, Baisley Pond, Kissena, Linden, College Point, Bowne, Anawanda i Crocheron.

Wyasygnowano także $5,000 na zakupno ławek dla aleji nadmorskiej „Boardwalk" w Coney Island.

### Uratowana przez policjanta

Eugenja Marzak, licząca lat 10, zamieszkała przy 293 Eckford St., Brooklyn otwierając matce drzwi stłukła przypadkowo szyby, kalecząc sobie niebezpiecznie prawą rękę i szyję. Gdyby nie szybka pomoc policjanta Artura Maher, to prawdopodobnie zmarłaby z upływu krwi, gdyż miała przeciętą żyłę. Maher na prędce obandażował jej rękę i przywołał lekarza, który jej rany opatrzył oświadczając, że życie swe zawdzięczać może policjantowi Maherowi.

### Zaczadzona gazem świetlnym

Pani Katarzyna Romanek, lat 34, zamieszkała przy 209 Freeman Street, znaleziona została onegdaj przez sąsiadów na podłodze swego domu bez życia. Kurki na gazowym piecu kuchennym były poodkręcane prawdopodobnie przypadkowo i całe mieszkanie było pełne gazu.

Przybyły Dr. La Strange ze szpitala Greenpoint oświadczył że śmierć nastąpiła skutkiem zaczadzenia.

### Utopił się w Coney Island

Mateusz Szczechowicz zamieszkały przy 2838 W. 17th St., w Coney Island zawiadomił policję że syn jego Ludwik, lat 28, z zawodu muzykant poszedł się onegdaj kąpać i nie wrócił do domu. Przekonany on jest, że syn jego się utopił, lecz policja pomimo poszukiwania topielca dotychczas nie odnalazła.

### Poszukiwany przez policję

Policja zawiadomiona została o zaginięciu 14-letniego Henryka Waszniak, 75 Engert ave., którego poszukuje matka Franciszka, oraz 18-letniego Franciszka Kuźmińskiego, 162 Russell street., poszukiwanego przez p. Julję Kuźmińską z Brooklyna.

### Oskarżeni o rabunek

Michał Milewski, z So. Hempstead i Tomasz Stillwagon, zostali aresztowani i oskarżeni o rabunek sklepów B. Hemla przy Mott ave., w Far Rockaway i Henryka Dudek, 3110 McKinley ave., Edgemere.

Sędzia zatrzymał obu do rozprawy sądowej pod kaucją $9,500.

Obaj chłopcy są poniżej lat 17 i podejrzani są o należenie do szajki, która obrabowała cały szereg sklepów w tej okolicy w ostatnich czasach.


POLSCY LEKARZE

Telefon: Greenpoint 5715.
DR. LOUIS S. GRYCZ
102 Kent Street, Brooklyn, N. Y.
pom. Manhattan Ave. i Franklin St.
GODZINY URZĘDOWE:
od 1 do 2 po poł. i od 6 do 8 wiecz.
w środę i niedzielę od 1 do 2 popoł.
Dr. Grycz dopiero wrócił z Europy i rozpoczął znów swą praktykę.

Telefon Huguenot 0995.
S. M. Lewandowski, M. D.
GODZINY URZĘDOWE.
od 1 do 2 po poł. i od 6 do 8 wiecz.
w niedziele i święta od 8 do 9 rano.
707 Fourth Avenue,
Brooklyn, N. Y.

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa Biura w Brooklynie:
563 Leonard St. blisko Nassau Av. od 1 do 2 po poł. Od 6 do 8 wieczór.
116 North 9th St. blisko Berry St. Od 9 do 10 rano, Od 6 do 9 wiecz.
Telephone Greenpoint 3403, 5735.

Telefon, Stagg 2232
HENRYK SOKAL, M. D.
383 South Third Street
blisko Union Avenue,
Brooklyn, N. Y.
GODZINY URZĘDOWE:—
od 12 do 1 po południu i od 6 do 8 wieczór.

Uroczysty Obchód Sierpniowy
odbędzie się
w Czwartek, dnia 6-go Sierpnia
W DOMU NARODOWYM, 19 ST. MARKS PL. (8-MA UL.)
PROGRAM:
1) Otwarcie Obchodu.
2) Chór „Echo" wykona słynną pieśń Legjonów, „My, Pierwsza Brygada".
3) Mowa. — Prof. T. Siemiradzki.
4) Mowa. — W. Bojan-Błażewicz.
5) „Sen Piłsudskiego", obraz sceniczny Hoffmana, pod dyr. ob. Hrona.
6) Zakończenie.
POCZĄTEK UROCZYSTOŚCI O GODZINIE 8-EJ WIECZ.
KOMITET LOKALNY PIŁSUDSKIEGO NR. 1-szy.

# TRZEJ MUSZKIETEROWIE

**ALEKSANDER DUMAS — POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XVII WIEKU**

**(Ciąg dalszy).**

Rano, jak zazwyczaj, przyszedł Felton — i milady pozwoliła mu się zająć śniadaniem, nie zwracając się do niego ani słówkiem. W chwili, gdy już miał wychodzić, wydało się jej, że chce coś powiedzieć. Ale zawahał się jakby, i nie uszło uwagi milady, że z pewnym wysiłkiem zamknął w sercu słowa, chcące mu się wydrzeć na wargi, poczem wyszedł.

Około południa przybył lord Winter.

Był pogodny dzień zimowy; promienie bladego angielskiego słońca, które świeci, lecz nie grzeje, przedzierały się poprzez kraty celi więziennej.

Milady wyglądała przez okno, udając, że nie słyszy skrzypnięcia otwieranych drzwi.

— Aha! — odezwał się lord Winter. — Odegrawszy komedję, odegrawszy następnie tragedję, udajemy teraz, że nas dręczy melancholja.

Uwięziona nie odpowiedziała.

— Tak, tak! — mówił dalej, — pojmuję to dobrze. Chciałabyś pani znajdować się teraz, jako wolny człowiek, na tem wybrzeżu; pragnęłabyś wsiąść na jaki dobry statek i pruć fale tego morza o szmaragdowej zieleni; pragnęłabyś przytem, bądź na lądzie, bądź na morzu, zgotować mi jedną z tych zasadzek, jakie tak świetnie umiesz obmyślać. Cierpliwości! cierpliwości! Za cztery dni znajdziesz się na tem wybrzeżu, za cztery dni znajdziesz się na tak szerokiem morzu, że szerszego trudno już żądać... bo za cztery dni uwolnię Anglję od twojej obecności.

Milady złożyła ręce i podniosła piękne swe oczy ku niebu.

— Boże! Boże! — rzekła z anielskim wdziękiem w ruchu i w słowie, — przebacz temu człowiekowi, jak ja mu przebaczam!

— Módl się, módl, niegodna! — zakrzyknął baron. — Twoja prośba jest o tyle szlachetniejsza, że znajdujesz się w ręku człowieka, który nie przebaczy ci nigdy.

I wyszedł.

W chwili, gdy otwierał i zamykał drzwi, milady dostrzegła Feltona, który jednak usunął się spiesznie na stronę, nie chcąc się jej pokazać.

Wtedy padła na kolana i poczęła się modlić.

— Boże mój! Boże! — wołała, — tobie, Panie, wiadomo, dla jak świętej sprawy znoszę te cierpienia! Dodaj mi sił, bym mogła je wytrzymać.

W tej sekundzie drzwi rozwarły się cicho, lecz piękna pokutnica, udając, że nie słyszy tego, modliła się dalej głosem łkającym:

— Mścicielu krzywd, Boże litościwy! czy dopuścisz, aby wypełniły się straszne zamiary tego człowieka?!

Nastała chwila ciszy, wśród której milady uważała za stosowne posłyszeć naresz cie odgłos kroków Feltona. Zerwała się szybko i zarumieniła się, jakgdyby zawstydzona, że zaskoczono ją na klęczkach.

— Nie lubię przeszkadzać tym, którzy się modlą — odezwał się Felton z powagą, — i proszę panią, niech się pani nie krępuje moją obecnością.

— Skąd pan wiesz o tem, że się modliłam? — zapytała milady zduszonym łzami głosem. — Mylisz się pan; nie modliłam się wcale.

— Czy sądzisz pani — rzekł Felton ze swą zwykłą powagą, lecz łagodniejszym tonem, — czy sądzisz pani, że czułbym się uprawnionym przeszkadzać ludzkiej istocie, gdy korzy się przed Stwórcą? Niech Bóg uchowa! Zresztą winowajca powinien żałować za grzechy, i bez względu na to, jaką zbrodnię popełnił z chwilą, gdy klęka u stóp Pana nad Pany, jest dla mnie święty.

— Więc uważasz mię pan za winowajczynię? — rzekła milady z uśmiechem, który mógłby rozbroić aniołów na sądzie ostatecznym. — Ja winowajczynią! Boże mój! ty wiesz, czy nią jestem! Powiedz pan, że jestem skazaną, zgoda; ale wiesz pan przecie o tem, że Bóg, miłujący męczenników, zezwala niekiedy, by skazywano i niewinnych.

— Jeżeli jesteś pani niewinnie skazaną, czy też męczennicą, to tylko jeden powód więcej, abyś się modliła... Ja sam także modlić się będę za panią.

— Och! jesteś pan, jak widzę, sprawiedliwym człowiekiem — zawołała milady, rzucając mu się do nóg. — Jednak, pomimo modlitwy, wątpię, abym wytrzymała tu już dłużej; lękam się, że zabraknie mi sił w chwili ostatecznej walki, gdy będę musiała stwierdzić dowodnie moją wiarę. Wysłuchaj pan zatem błagania zrozpaczonej kobiety! Oszukują tu pana... Ale nie o to mi chodzi; proszę pana o jedną tylko łaskę, a jeżeli mię wysłuchasz, będę cię błogosławiła na tym i na tamtym świecie.

— Pomów pani z milordem — odparł Felton. — Na szczęście, nie dano mi prawa ani uniewinniać, ani też karać; Bóg innym, wyższym ode mnie, powierzył ten obowiązek.

— Z panem, z panem tylko pragnę mówić! Wysłuchaj mię, zamiast przykładać rękę do mojej zguby, do mojej hańby!

— Jeżeli zasłużyłaś pani na ten wstyd i hańbę, należy ją znosić, ofiarowując swą pokutę Bogu.

— Co pan mówisz? Nie zrozumiałeś pan słów moich! Mówiłam o hańbie, a pan sądzisz, że myślę o jakiejś karze, o więzieniu lub śmierci. Och, mój Boże! cóż znaczy śmierć lub więzienie?

— Teraz ja nie rozumiem słów pani.

— Albo też udajesz pan, że nie rozumiesz — odpowiedziała milady z uśmiechem powątpiewania.

— Nie, pani! przysięgam na honor żołnierski, na moją wiarę chrześcijańską, że nic nie wiem!

— Jakto? nie znasz pan zamiarów lorda Wintera względem mnie?

— Nie znam wcale.

— To niemożliwe! jesteś pan przecie jego powiernikiem!

— Nie kłamię nigdy, pani.

— Och! lord nie ukrywa tak swoich zamysłów, aby nie można było ich odgadnąć.

— Nie staram się nic odgadywać; czekam, aż mi sam powie. A lord Winter nie zwierzał mi się dotychczas z niczem, oprócz tego, co powiedział w obecności pani.

— A więc nie jesteś pan jego wspólnikiem? — zawołała milady z akcentem najzupełniejszej szczerości. — A zatem nie wiesz, że lord skazuje mię na hańbę, przewyższającą wszystkie najstraszniejsze kary na świecie?

— Mylisz się pani — odparł Felton, rumieniąc się. — Lord Winter nie byłby zdolny popełnić żadnej zbrodni.

— Doskonale! — pomyślała milady. Nie wiedząc nawet, o co chodzi, nazywa to zbrodnią. — A głośno rzekła: — Przyjaciel człowieka, pozbawionego czci, jest zdolny do wszystkiego.

— Kogo nazywasz pani pozbawionym czci? — spytał zdziwiony Felton.

— Czyż istnieje w Anglji dwóch ludzi, którym możnaby nadać podobne miano? — odpowiedziała pytaniem.

— Mówisz pani może o Jerzym de Villiers? — zapytał Felton, a oczy zapłonęły mu ogniem.

— Mówię o tym, którego poganie i heretycka szlachta nazywają księciem Buckinghamskim — odpowiedziała milady, — nie sądziłam, że znajdzie się w Anglji choćby jeden człowiek, któremu tak długo trzebaby tłumaczyć, aby odgadł, o kim mówię.

— Ręka Stwórcy ciąży nad nim — oświadczył Felton z powagą. — Nie uniknie on kary, na jaką zasłużył...

Mówiąc te słowa, Felton wyraził właściwie nie osobistą jedynie, lecz ogólną opinię, jaką książę miał u swoich rodaków; nawet katolicy mianowali Buckinghama łupieżcą, zdziercą, wszetecznikiem, a purytanie nazywali go poprostu szatanem.

— Och, mój Boże! mój Boże! — wołała milady, — błagam, ześlij na tego człowieka karę, na jaką zasługuje! Ty wiesz, Panie, że nie pragnę pomsty za własne krzywdy; pragnę tylko wyzwolenia narodu i o to błagam!

— Więc pani go zna? — zapytał Felton.

— Nareszcie poczyna zadawać pytania — pomyślała milady, uradowana, że tak szybko udało jej się wciągnąć Feltona w swe sieci, i odparła: — Czy go znam? Tak! na moje nieszczęście, na moje wieczyste nieszczęście znam go.

I załamała ręce, jakgdyby opanował ją paroksyzm boleści.

Felton odczuwał niewątpliwie, że traci moc panowania nad sobą, i chcąc wyjść, postąpił parę kroków ku drzwiom. Ale uwięziona, spostrzegłszy to, poskoczyła za nim.

**(Ciąg dalszy nastąpi).**

Babulinka Gute Fox, przebywająca obecnie w przytułku dla starców w Bronx, obchodziła onegdaj 105-tą rocznicę urodzin. Jak na swoje podeszłe lata, starowina czuje się jako tako

# DO POLAKÓW NA WYCHODŹTWIE!

RODACY!

Na zjeździe szkół polskich, dnia 16-go marca w New Yorku, powołana została do życia CENTRALA TOWARZYSTW POLSKICH SZKÓŁ LUDOWYCH W AMERYCE. Delegaci towarzystw i organizacyj, kierownicy szkół polskich istniejących w New Yorku i okolicy, jednogłośnie wypowiedzieli się za koniecznością stworzenia związku, któryby działalność szkół tych ujednostajnił, skoncentrował, a przez to samo najważniejsze zadania nasze oświatowe tutaj w Ameryce skonsolidował i umocnił.

Powołani do pracy kierowniczej na tym zjeździe, w ciągu kilku miesięcy staraliśmy zebrać przedewszystkiem potrzebny materjał, ażeby działalność rozpocząć przed otwarciem nowego roku szkolnego. Zwracając się obecnie do Was Rodacy, sądzimy, że zyskamy Wasze szczere i serdeczne naszych zadań i celów poparcie.

Szkoła, w której dziatwa polska na wychodźtwie uczy się języka macierzystego, w której uczy się rozumieć i poznawać kraj swoich dziadów i ojców, jego wielką kulturę i ducha, nie może spotkać się ze sprzeciwem i obojętnością.

To wiemy.

Lecz nie jest to wszystko czego od nas żąda sprawa oświaty. Musimy zgodnie i wspólnie brać udział CZYNNY w pracy oświatowej, wiedząc, że praca to jedna z najbardziej ważnych dla przyszłości wychodźtwa. Musimy wszyscy Polacy stanąć w jednym szeregu, tworząc armję jednolitą, świadomą celu — armję podejmującą walkę o młode pokolenie polskie, ginące na obczyźnie.

Program naszego działania w Centrali streszcza się w sposób następujący:

1) Ujednostajnienie nauki w szkołach dla dziatwy polskiej, wprowadzenie jednolitego systemu nauczania i stopniowo jednakowych, przystosowanych do psychologji dziecka urodzonego w Ameryce, polskich podręczników.

2) Pomoc szkołom już istniejącym i zakładanie szkół nowych, według programu Centrali.

3) Organizowanie przy każdej szkole, Kółek Młodzieży.

4) Współdziałanie z innemi organizacjami oświatowemi, mającemi cele i dążenia zgodne z celem i dążeniami Centrali.

Tak w zarysie przedstawia się program naszej działalności. Jasny jest i wyraźny. Zawiera on w sobie tylko to, co może i musi być zrobione, dla dobra wychodźtwa, ku pożytkowi Polski i przybranej naszej ojczyzny Ameryki.

Zwracamy się do Was Rodacy z apelem: OTOCZCIE OPIEKĄ SZKOŁĘ POLSKĄ!

Dajcie sposobność dzieciom swym korzystania ze skarbnicy pięknego języka naszej Ojczyzny; dajcie możność zbliżenia się ich do ducha narodu, który kulturą swą i postępem, jedno z pierwszych miejsc zajmuje w rodzinie wielkich narodów!

Dziatwa ta w masie nie wróci może nigdy do Polski. Pozostanie na ziemi Washingtona. Ale niech zostając, wnosi w życie amerykańskie najszczytniejsze ideały polskie, niech zabiera ze sobą to wszystko, czem chlubić się może naród polski wobec całego świata!

Niech opieka nad szkołą polską na wychodźtwie i nad Kółkami Młodzieży, będzie naszym pierwszym i najważniejszym obowiązkiem!

W. BOJAN-BŁAŻEWICZ, Prezes,
M. OSTROWSKA, Sekr.
J. WOJTASZEK, Skarbnik,
S. GUTOWSKI,
J. ZIEMBIŃSKI,
F. POPŁAWSKI,
J. GOLENIA,
R. A. BORKOWSKI, wice-prezes,
A. SALIK.

UWAGI: — Zarząd C. T. S. P. uprasza kierowników szkół, które należą do Centrali, ażeby przystępując do rozpoczęcia nowego roku szkolnego, zwracały się do nas po wszelkie informacje. Sprawa kupna podręczników, jak również programu, nie powinna być w szkołach decydowana, bez porozumienia się z Centralą.

Szkoły, które nie należą dotychczas do Centrali, niech zgłoszą się jaknajprędzej. Sekretarjat prosi również wszystkie bez wyjątku szkoły o nadesłanie natychmiastowe adresów swoich zarządów, ażeby Biuro Centrali wiedziało, gdzie najlepiej i najpewniej skierować korespondencję.

Statut, regulaminy i wszelkie inne potrzebne druki i pieczęcie, wyślemy natychmiast po zgłoszeniu się szkoły czy Kółka Młodzieży do Centrali.

Listy należy adresować: CENTRALA TOWARZYSTW POLSKICH SZKÓŁ LUDOWYCH, c. o. DOM NARODOWY, 19 ST. MARKS PLACE, NEW YORK CITY.

Biuro Centrali zwraca się do wszystkich obywateli i obywatelek, którzy pragnęliby ofiarować swe usługi w charakterze nauczycieli i nauczycielek w szkołach dla dziatwy, ażeby zgłaszali się do sekretarjatu, przysyłając listownie swoje adresy i kwalifikacje naukowe.

Kierownicy szkół, jeżeli potrzebują sił nauczycielskich, niech się zwracają również do Biura Centralnego.

Listy adresować: Centrala Towarzystw Polskich Szkół Ludowych, c. o. Dom Narodowy, 19 St. Marks Place, New York City.

MARJA OSTROWSKA, sekretarka.

# Wiadomości z Polski

## WYRZUTKI SPOŁECZEŃSTWA

WARSZAWA.—Dokonano tu pięciu sensacyjnych aresztowań pozostających w związku z wykryciem wielkiej organizacji szpiegowskiej. Głównym bohaterem jest Wincenty Ilinicz, który ostatnio był mężem zaufania Wniesztorgu i stał na czele placówki wywiadowczej jednego z mocarstw ościennych. Dla zbierania informacji korzystał on z usług byłego oficera rezerwy Aleksandra Lamszy, który wyzyskiwał swoje stosunki z wojskiem dla wydobywania dokumentów. Zdobyte plany wręczał kurjerce Ilinicza, Marji Stokowskiej, która je fotografowała.— Pośrednikiem szajki szpiegowskiej był członek stowarzyszenia Mechaników w Warszawie, Konstanty Steinert. Wraz z nim aresztowano jego szofera Jana Brzezińskiego, który będąc na usługach Ilinicza i Stokowskiej, rozwoził ich ludzi i dokumenty. Przeszłość Ilinicza jest bardzo zaszargana. Oskarżony o sprzeniewierzenie w Zw. Rolników trzech miljonów zł. był pod śledztwem.

Sprawa ta obudziła zrozumiałe zainteresowanie się opinji.— Jest rzeczą istotnie niezwykle ciekawą w jaki sposób taki łotr, jak Ilinicz mógł zyskać zaufanie wielu osób z naszego świata handlowego i politycznego.

Tego wszystkiego dowiemy się zapewne dopiero na procesie sądowym.

Tymczasem z pewnych wiadomości wnioskować można, że Ilinicz na szerokim fundamencie wpływów i znajomości zbudował karjerę szpiega wielkiego, kto wie, czy nie największego z tych jakich Sowiety miały i mają w Polsce.

Ilinicz zdołał w Warszawie stworzyć jedno z ognisk szpiegowskich na cały zachód.

Polska była jego terenem działań, ale tem niemniej z Moskwy jako centrali był informowany o wszystkich ważniejszych zdobyczach szpiegów w innych krajach, mógł się orjentować co do całokształtu sowieckiej akcji szpiegowskiej, słowem nie był pionkiem, ale samodzielnym i zaufanym kierownikiem szpiegowskiego biura.

Treść rozkazów i instrukcji, jakie Ilinicz otrzymywał z Moskwy, stwierdza, jak odpowiedzialne powierzano mu zadania i jak bardzo szeroką jest sfera zainteresowań Sowietów co do Polski.

Oto niektóre z tych rozkazów:

„Sygnalizują z Paryża, że z fabryki w Bourges wysłano 1000 armat kalibru 75 mm. Sprawdzić czy doszły do Polski".

„Za wszelką cenę wydostać raporty polskiego M. S. Wojsk. i misji francuskiej o koncentracji czerwonej armji na polskiej granicy. Co o tem wiedzą?"

„Trzymać rękę na pulsie życia i organizacji białogwardyjskich Rosjan i Ukraińców, stojących przy „komitecie rosyjskim" i „komitecie ukraińskim" w Warszawie. Szczególnie pilnować monarchistów".

„Są wiadomości z Pragi, że wyjechał do Warszawy oficer sztabu generalnego Czecho-Słowacji. Należy wyjaśnić, jakie były wyniki jego narad z gen. Sikorskim, gen. Stanisławem Hallerem i Skrzyńskim".

„Placówka nasza „Ryga" zawiadomiła nas, że delegat polski na konferencji sztabów generalnych w Rydze starał się o uzyskanie Libawy, jako bazy morskiej dla floty polskiej. — Sprawdzić stanowisko polskiego delegata i zamiary sztabu generalnego w Warszawie".

Takich i temu podobnych rozkazów otrzymywał Ilinicz wielką ilość. Czy zdołał je wykonać? To jedno pewne, że Moskwa była z niego zadowoloną, o czem świadczy jeden jeszcze tajemniczy rozkaz pochwalny.

„Ostatnie raporty cenne. Nie tracić kontaktu w tym samym kierunku. Budżet zatwierdzony".

## ZNOWU PORWANIE OFICERA K. O. P. PRZEZ SOWIETY

MOŁODECZNA, 3 lipca. — Por. Rondomański w towarzystwie drugiego oficera odbywał przegląd pogranicza. Wobec ustawicznych zatargów w ostatnich dniach o bydło i konie ludności miejscowej, które bolszewicy porywają na polskiej stronie, chcąc w ten sposób wymóc na K. O. P. oddanie swych koni wojskowych, które przeszły granicę polską, por. Rondomański z K. O. P. w towarzystwie drugiego oficera wywołali jednego z komendantów sowieckich na granicę celem omówienia z nim sposobu zlikwidowania tych zatargów. W tym momencie, kiedy wymienieni mieli przystąpić do pertraktacji na pasie neutralnym, wypadła banda sowieckich żołnierzy z ukrycia z dwoma karabinami maszynowemi i przychwyciła obydwóch oficerów. 4 żołnierzy K. O. P., którzy asystowali pertraktacjom jako patrol, zdołało odbić jednego z oficerów. Drugi jednak pozostał w rękach bolszewików, a ponieważ równocześnie patrol został ostrzelany obydwoma karabinami sow., wobec przewagi ognia, musiał się cofać. Przy całem zajściu ani jedna ani druga strona nie przekroczyła granicy, a samo porwanie odbyło się na pasie neutralnym granicy szerokości 5 metrów. Ze strony sowieckiej jest to już drugi w ostatnim tygodniu niesłychany wypadek naruszenia granicy i podstępnej ich taktyki.


**DO EUROPY**

**Wielka zniżka w Trzeciej Klasie**

**CENY BILETÓW OKRĘŻNYCH**

VIA CHERBOURG LUB SOUTHAMPTON

| | |
|---|---|
| Do Warszawy i z powrotem | $199.50 |
| Do Lwowa i z powrotem | 197.00 |
| Do Krakowa i z powrotem | 194.00 |
| Do Gdańska i z powrotem | 180.00 |

DATY ODJAZDU

| | |
|---|---|
| ORCA | 15 Sierpnia |
| ORDUNA | 22 Sierpnia |
| OHIO | 27 Sierpnia |
| ORBITA | 5 Września |

DOSKONAŁA OBSŁUGA

Zdrowe i obfite pożywienie podawane w dobrze urządzonych salach jadalnych. Prywatne kabiny z 2, 4 i 6 łóżkami i wszystkiemi wygodnemi wymaganiami przez pasażerów Trzeciej Klasy.
Nieobywatele zamieszkujący Stany Zjednoczone mogą udać się do Europy na czasowy pobyt i przy powrocie w przeciągu roku nie podlegną kwocie imigracyjnej.

ZRÓBCIE ZAMÓWIENIA TERAZ

przez naszego agenta w waszem mieście lub przez

**THE ROYAL MAIL STEAM PACKET CO.**

Sanderson & Son, Inc., Agents

26 Broadway New York

albo u lokalnych agentów

# DOLLAR SAVINGS BANK

OF THE CITY OF NEW YORK

THIRD AVENUE AND 147-th STREET

**Chcemy Waszego Konta Bankowego**

Zapraszamy do złożenia konta wszystkich mężczyzn i wszystkich kobiet, którzy pragną wejść w kontakt z bankiem sumiennym i ludzkim we wszystkich swoich transakcjach z depozytarjuszami.

*Pieniądze pożyczamy na książeczki bankowe i na pierwszą hipotekę*

Wysyłamy telegramy i czeki do wszystkich krajów na kuli ziemskiej.

Dywidendy ogłaszane i płatne kwartolnie. Nasz bank jest również największym w Bronx, posiadając przeszło $60,000,000 depozytów.

**THE LINCOLN SAVINGS BANK**

of BROOKLYN

Założony 1866

Główne Biuro 531 Broadway i Boerum St.
Filja 12 Graham Ave. blisko B'way

**$1. — Otwiera Konto — $1.**

Ostatnia stopa procentowa wynosiła

**CZTERY I PÓŁ (4½%) PROCENT**

procent i procent od procentu dopisywane są kwartalnie

Przesyłka pieniędzy do wszystkich krajów po niskich ratach.
Wkładki do banku przez pocztę

PRZEDZIAŁY OGNIOTRWAŁE $3.— i więcej.

Geo. H. Gascher, Kasjer — Charles Frosh, Prezydent

— Kapitał przeszło $70,000,000 —

**Nowy Świat**

Published Daily and Sunday by the NOWY SWIAT PUBLISHING CO., INC.

MEMBER A. B. C.

M. F. WĘGRZYNEK, Publisher and President
W. B. BŁAŻEWICZ, Editor

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat", Inc.

Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

| SUBSCRIPTION RATES (Outside of New York City) | | PRENUMERATA (Na Prowincji) | |
|---|---|---|---|
| Daily Excluding Sunday | | Codziennie z wyjąt. niedzieli | |
| One Year | $5.50 | Rocznie | $5.00 |
| Six Months | 3.00 | Półrocznie | 3.00 |
| Sunday Only | | W niedzielę tylko | |
| One Year | $3.00 | Rocznie | $3.00 |
| Six Months | 1.50 | Półrocznie | 1.50 |
| Daily and Sunday | | Codziennie i w niedzielę | |
| One Year | $8.00 | Rocznie | $8.00 |
| Six Months | 4.50 | Półrocznie | 4.50 |

| NEW YORK CITY | | W NEW YORKU | |
|---|---|---|---|
| Daily Excluding Sunday | | Codziennie z wyjąt. niedzieli | |
| One Year | $8.00 | Rocznie | $8.00 |
| Six Months | 4.50 | Półrocznie | 4.50 |
| Sunday Only | | W niedzielę tylko | |
| One Year | $3.00 | Rocznie | $3.00 |
| Six Months | 2.00 | Półrocznie | 2.00 |
| Daily and Sunday | | Codziennie i w niedzielę | |
| One Year | $10.00 | Rocznie | $10.00 |
| Six Months | 6.50 | Półrocznie | 6.50 |

MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue, między 15th i 16th Streets)
Telephone: Stuyvesant 5493

BROOKLYN BRANCH:
586 Manhattan Avenue
Telephone Greenpoint 0928

# TEATR POLSKI

Nie trzeba dowodzić, że teatr polski na wychodźtwie jest placówką kulturalną, której znaczenie jest nie mniejsze niż uniwersytetów ludowych, lub szkół i instytucyj oświatowych. Niema takiego społeczeństwa cywilizowanego, któreby mogło obejść się bez własnej sztuki scenicznej. Teatr jest jednem słowem instytucją, którą każdy naród mieć musi, budując ją i rozwijając zgodnie ze swym charakterem i indywidualnością rasową.

Nikt przeto nie może dysputować, czy teatr polski jest potrzebny na wychodźtwie. Jest to kwestja tak zrozumiała i tak dawno przesądzona, że wszelka na ten temat dyskusja byłaby podobną do dowodzenia, iż człowiek który pragnie żyć, musi mieć pożywienie. Ale natomiast potrzebną jest i konieczną dyskusja, najpierw o tem jaki teatr polski jest pożądany na wychodźtwie i na jakich go należy budować podstawach, by spełniał kulturalne zadanie do którego jest powołany.

Sprawa teatru w ostatnich paru latach szeroko była omawiana w całej prasie polskiej na wychodźtwie. Nieudałe przedsięwzięcia Teatru Polskiego z New Yorku pod dyrekcją pp. Wandyczowej i Ochrymowicza, wywołały ostre i niezawsze słuszne krytyki. Występy takich słynnych artystów jak Dygasa i Siemaszkowej, zaznaczyły się szeregiem nieporozumień i przykrych zatargów, które nie kończąc się wewnątrz teatru, znalazły ujście i na łamach publicznych prasy. W rezultacie, opinja ogólna zwaliła całą winę na dyrektorów teatru, jak to zresztą zwykle bywa, bo odpowiedzialność ktoś przecież ponosić musi.

Co jest jednak naprawdę przyczyną niepowodzeń Teatru Polskiego, to inna kwestja.

Widzieliśmy ten teatr w New Yorku, jak stawiał pierwsze kroki, mając charakter dorywczy, niezdecydowany, pół amatorski i pół zawodowy. Widzieliśmy jak z początku publiczność sceptycznie odnosiła się do czynionych wysiłków, a stopniowo szczerze i serdecznie teatr poparła. I jeżeli chodzi o tę publiczność, ta, można śmiało powiedzieć, że zawsze poprze scenę polską, bo dała dowody niewątpliwie uczęszczając licznie na przedstawienia i płacąc wysokie stosunkowo ceny wejścia, mając przecież o wiele tańsze rozrywki amerykańskie.

Jeżeli więc ludzie do teatru chodzą i chcą chodzić, jeżeli ogół tego teatru pragnie, to dlaczego instytucja ta utrzymać się nie może i z reguły na bankructwie kończy? Dlatego że żadna dotychczas w New Yorku dyrekcja Teatru Polskiego, nie opierała się na solidnych i zdrowych podstawach finansowych. Za pożyczane pieniądze i na kredyt urządzane były przedstawienia. Udało się, to dobrze, można było liczyć że będzie drugie. Nie powiodło się, jeneralna klapa. A trzeba przyjąć pod uwagę, że warunki dla Teatru Polskiego w New Yorku nie są bynajmniej świetne. Scena nieodpowiednia, rekwizyta i dekoracje drogie, materjał aktorski ograniczony. Dyrekcja, która chce starannie wystawić sztukę i oblicza, że nie spotka się natychmiast z powodzeniem, musi posiadać znaczny kapitał zapasowy. Takiego kapitału nie posiadała dotychczas dyrekcja Teatru Polskiego w New Yorku.

Nadal w ten sposób teatru prowadzić się nie da. Nie będzie on instytucją kulturalną, ale rozczarowaniem. Publiczność nie otrzymując za swoje pieniądze odpowiedniej rozrywki, nie posłucha zaklęć patrjotycznych, ale pójdzie do teatrzyków amerykańskich.

Jakże więc niedomagania teatru usunąć?

Na to odpowiedzieli już artyści i nowojorscy miłośnicy sceny planem, który znajduje się w stadjum urzeczywistnienia. Organizują korporację. Przychodzą do przekonania, że Teatr Polski może istnieć i należycie spełniać swoje zadanie tylko wtedy, jeżeli będzie się opierał na poważnych i trwałych zasadach "byznesowych." Ale jednocześnie nie będzie tylko interesem. Grono obywateli, którzy wpłacą udziały, będą tak prowadzić teatr, żeby istotnie był on placówką kulturalną, rzeczywistą i stałą instytucją narodową i społeczną na wychodźtwie. Sądzimy, że jedyne to racjonalne rozwiązanie kwestji Teatru Polskiego. Jednostki nie dały sobie rady. Oparcie teatru na przypadkowej dobrej woli miłośników sceny, dobrowolnych składkach i t. p. nie wytrzymuje poważnej krytyki.

Niech więc powstanie instytucja z woli ogółu, która opierając się na zdrowych podstawach finansowych, będzie mogła spełniać godnie i zadanie ideowe.

Publiczność zaś, skoro będzie wiedziała, że Teatr Polski nie jest już piłeczką do podrzucania, a solidną organizacją, świadomą swego posłannictwa kulturalnego, da mu swoje najżyczliwsze poparcie.

wb.

## „OFENSYWA — PRZED ROZPOCZĘCIEM OBIADU"

Grono korespondentów otrzymało od generała Naulin zaproszenie na obiad. Stawiła się ta brać dziennikarska skwapliwie nie dlatego, aby była tak bardzo wygłodzona na jadło, ale jak powszechnie wiadomo, żarłoczna jest nowin i pod tym względem nigdy nie nasycona. A tu miały być po obiedzie wtedy nielada, interwiew z generałem, który objął główne dowództwo nad armją francuską w Marokku.

Jaka tam była wartość kulinarna samego bankietu, zapewne nigdy się nie dowiemy, gdyż dziennikarze zaskoczeni zostali jeszcze przed pogrążeniem łyżki w talerzu zupy — ofensywą gospodarza generała: „Moi panowie, zaczął Naulin, według prawowiernego zwyczaju, stosowanego na całym świecie, po obiedzie przychodzi czas na mowy. Nie rozumiem, z jakiej przyczyny obyczaj ten obowiązuje i uważam, że odbiera to nieraz apetyt ludziom, którzy już od pierwszego dania myśleć muszą o tem, co po ostatniem powiedzieć im wypadnie. A teraz jeszcze wzgląd inny. Jesteśmy tu na terenie wojennym. W czasie wojny każdy dobry żołnierz podejmuje ofensywę. Uczynił tak przecie i Abd-el-Krim. Nie pozostanę zanim w tyle".

Powiódł oczyma po rozciekawionych twarzach reporterów i uśmiechnął się złośliwie: „Występuję z ofensywą tu na tem miejscu i w tej chwili. Uprzedzam atak wywiadów, którzyście na mnie zgotowali i zgóry na wszystkie możliwe pytania odpowiadam jak Clemenceau w 1918 roku — dwoma wyrazami: Toczę wojnę".

Przepadły wety reporterskie.

* * *

## ISKRZĄCY HUMOR I TRAGICZNE ŻYCIE

Główną cechą pism jego był humor, zda się niewyczerpany, przechodzący całą skalę śmiechów i uśmiechów, od świetnego dowcipu do ekscentryczności i umyślnych paradoksów, jednakże najzupełniej pozbawiony cech złośliwych. Nie gryzł. Miał naturę łagodną i właściwość przyjaznego i miękkiego stosunku do ludzi i do życia. Śmiał się z powag niemal po dziecinnemu, bawił się słabościami bliźnich, lecz nie pogardzał niemi i nie kąsał nikogo. Mówiono o nim, że pod tym niefrasobliwym śmiechem, wczuwał się sercem „w cichą i smutną muzykę ludzkości".

W świetle tego przyjacielskiego humoru przeszło nazwisko Karola Lamba do literatury angielskiej. Zajął w niej miejsce stałe jako pisarz, który specjalnie wydoskonalił tak rozpowszechnioną dziś formę szkiców literackich (essays). A jednak życie osobiste wybitnego humorysty było pasmem niezwykłej tragedji.

Życie to przypadło na końcowy okres XVIII i pierwsze 25 lat XIX wieku. Był to czas, w którym literatura jeszcze niemal zupełnie nie dawała chleba. Lamb musiał przez długie lata zarabiać na chleb ten zarabiać nietylko dla siebie, lecz i dla całej rodziny, jako tak zwany „clerk", w zajęciu, które wprost gnębiło jego naturę i nie pozostawiało czasu na twórczość. Skutkiem tych przeszkód dopiero w 1820 roku pojawiły się jego pierwsze szkice. Nie był żonaty, ale ciężary domowe spadły nań z przyczyny całego szeregu niepowodzeń i nieszczęść rodzinnych. Brat, daleko lepiej uposażony pod względem materjalnym, usunął się całkowicie oś współdźwigania obowiązków. Karol Lamb pisał o tem — humorystycznie, bez żalu.

Nie umiał gryźć nikogo. Lecz kiedyś wydarł mu się raz jeden i jedyny krzyk rozpaczy: „Niemal pragnąłbym aby Marja umarła". Marja była siostrą, którą utrzymywał i z którą się bardzo kochali. Podlegała co pewien okres czasu napadom obłąkania. W okresach zdrowia mieszkali razem i było im pomimo niedostatku dobrze z sobą. Ale nieszczęście zawsze wisiało nad ich głowami. Rozpoznawali nadciąganie nowego ataku po nieomylnych objawach wstępnych, wówczas można było ich widzieć, trzymając się za ręce, z oczyma pełnemi łez szli w kierunku szpitala dla warjatów. To istnienie pod ciągłą groźbą było męką niezmierną i Lamb szukał ucieczki przed nią w iskrzącym humorze swych utworów. Istotnie pod śmiechem tym tailła się na głębi nieskończenie smutna muzyka cierpień ludzkości.

# NA WIDOWNI

„Możnaby mniemać, że Bóg, tworząc Polaków, rzekł im: Oto na domiar wszystkiego daję wam śpiż dźwięczny a niespożyty — taki, z jakiego żyjące przed wami narody stawiały posągi swym bohaterom. Daję wam złoto błyszczące i giętkie, a wy z tego tworzywa uczyńcie mowę waszą. I została ta mowa, niespożyta jak śpiż, świetna i droga jak złoto, że chyba tylko język dawnych Helenów może się z nią porównać".

„Te słowa Sienkiewicza, który umiał, jak nikt inny z mową polską się obchodzić, wartoby mieć zawsze na pamięci, gdyż klejnot ten w naszych ciągle jest ustach, wciąż go utrwalamy na papierze, ale nie zawsze obchodzimy się z nim jak należy. Przeciwnie często szpecimy go i kazimy".

Pisze to nie żaden „moralizujący pedagog", ale chłopak z ósmej klasy jednej z państwowych szkół średnich w Rzeczypospolitej. Po wstępie powyżej przytoczonym czytamy artykulik napisany jasno, treściwie i z dokładną znajomością gramatyki języka ojczystego. Młody autor wylicza błędy napotykane najczęściej w mowie potocznej i piśmie i wyjaśnia prawidła, do których stosować się należy. Artykuł drukowany w czasopiśmie uczniowskiem, które jest organem samopomocy koleżeńskiej. Szkoła, o której mowa, znajduje się nie w Warszawie, stolicy państwa, ani w Krakowie, długoletniej stolicy kultury naszej, jeno w małem mieście prowincjonalnem. I to właśnie posiada znaczenie, bo jest miarodajnem dla ogólnej oceny pewnych rysów w życiu naszego, najmłodszego pokolenia.

Dobrze spędzają czas synowie nasi. Dzielnie i świadomie wchodzą w progi swej działalności obywatelskiej. Nie upośledzą ani zaniedbają „niespożytego śpiżu i cennego złota". Słowa Sienkiewicza oddziaływują na nich głębiej i mocniej niźli się to miało z pokoleniem współczesnem wielkiemu pisarzowi. Utrzymują wysoko sztandar mowy ojczystej, która jest zarazem wiernem zwierciadłem odbijającem stan kultury narodu.

Tragicznie poniewierała się ta nasza szczero złota i przecudna mowa w wieku niewoli Polski. Że poziom jej przetrwał na wysokościach w pomnikach literatury, zawdzięczamy jedynie genjuszowi naszych wielkich pisarzy, którzy byli wykwitem niepowstrzymanym z przyrodzonego bogactwa duszy narodowej. Lecz przeciętny ogół społeczeństwa, wychowany z musu w szkole rosyjskiej lub niemieckiej, gdzie sam dźwięk wyrazu polskiego uważany był — za zbrodnię polityczną, zatracał stopniowo poczucie czystości i ducha języka rodzinnego. Wśród niesłychanie ciężkich warunków i wobec ciągłego nacisku z zewnątrz na wszechstronną znajomość państwowego języka zaborców, poczęło ucierać się przekonanie, że nie potrzeba się specjalnie przykładać do polszczyzny, bo ta nauka przecież sama z siebie przychodzi przez używanie mowy polskiej w domu. Wynikiem takiego stanu rzeczy bywała często wprost — poniewierka tego skarbu.

Dzisiejsza szkoła w niepodległej Polsce tak samo, jak szkoły we wszystkich innych wolnych krajach, stawia naukę języka ojczystego na pierwszem miejscu. Ale młodzież słusznie rozumie, że nawet to nie wystarcza do odrobienia ujemnych skutków minionego okresu. Trzeba obudzić w każdym obywatelu Polaku osobistą troskę o nieposzlakowaną czystość i poprawność języka polskiego, osobistą dla niego cześć i miłość. Poznajemy stan kultury narodu po rozwoju słownictwa we wszystkich dziedzinach, gdzie się myśl ludzka wypowiada w wyrazie pisanym. O stopniu kultury poszczególnego człowieka sądzimy podług jego sposobu mówienia. Kto używa z niedbalstwem mowy rodzinnej, kto ją zanieczyszcza naleciałościami i godności jej urąga pstrokacizną błędów, ten nie jest człowiekiem kulturalnym. Nie pomoże mu nawet przyswojenie sobie języków obcych. Znajomość tych ostatnich jest zawsze pożyteczną a nieraz niezbędną, jednakże dopomagają nam one do rozwoju kulturalnego tylko w tym razie, gdy tłem do tej wiedzy jest utrzymana w należytym szacunku mowa własna. W wypadku przeciwnym jesteśmy pomimo paplaniny wielojęzycznej — dzikusami w gruncie rzeczy.

J. M. P.

# Z PRASY I O PRASIE

Clevelandzkie Wiadomości Codzienne piszą o pobycie Ministra Skrzyńskiego w Stanach Zjednoczonych:

Pan Skrzyński, polski minister spraw zagranicznych zdobywa rekord w Ameryce, posługując się wyłącznie prawdą, szczerością i szerszemi poglądami na sprawy. I jak się zdaje zrobi on dla Polski dużo więcej niż by dziesięciu innych wyrafinowanych dyplomatów nablagować mogło.

Pan Skrzyński uważa, że prawda jest najkrótszą drogą do przyjaźni międzynarodowej. Nie koloryzuje więc „świetnego stanu Polski", jak to weszło w życie naszych rozmaitych dygnitarzy, ocierających się o rząd. Mówi on otwarcie, że Polska ma kwalifikacje do samodzielnego bytu i niepodległości, ale bieda w Polsce ogromna, chociaż dużo zostało zrobione przez ostatnie sześć lat bytu niepodległego.

Doskonała znajomość języka angielskiego, zrozumienie na czem polega dyplomacja, czynią z pana Skrzyńskiego figurę pierwszorzędną, z którą świat amerykański bezpośrednio się porozumiewać może i dowiadywać nieznanych rzeczy o Polsce.

Chicagoski Dziennik Związkowy mówi:

Wizyta Aleksandra hr. Skrzyńskiego, polskiego ministra spraw zagranicznych, wypadła w Chicago w sam środek okresu wakacyjnego, gdy amerykański światek polityczny, finansowy, byznesowy i co znamienitsi z naszej polskiej kolonji, bawią na letniskach, wakacjach, wycieczkach, a w mieście pozostali tylko ci, którzy naprawdę muszą. Stąd też nie udało się zebrać tych wszystkich figur, które warto, by wybitnego gościa poznały i miały sposobność omówić żywotne kwestje, przyczyniające się do zbliżenia polsko - amerykańskiego.

Mimo to wpływ wizyty ministra hr. Skrzyńskiego był znaczny i sprawie pomocny. Podbił Skrzyński serca chicagowian, zarówno Polaków, jak i Amerykanów swą wymową, głębokością myśli, zrozumieniem sytuacji, szlachetnością celów i zamiarów, wedle których kierunek polityki zagranicznej państwa polskiego zakreśla, wreszcie swą postawą i manierami.

Typ Polaka, wysoki silny brunet o wysokim czole, regularnych rysach, o równo przystrzyżonych wąsach, ubrany oryginalnie w stalowo - szary angielski, wyróżniał się zdaleka od innych. Ale nie tylko wyglądem.

Jak wyraził się o gościu St. Kunz w klubie University:

— Cieszę się, że Amerykanie mają sposobność poznać prawdziwy typ Polaka, jednego z tych, którzy przetrwali na swej ziemi wojnę, by ojczyznę budować.

W mowie swej wygłoszonej w ratuszu i klubie University, podkreślił szczegóły, które zyskały mu u Amerykanów imię pierwszorzędnego dyplomaty „nowej szkoły". W mowie impromptu wygłoszonej po polsku na raucie, zadziwił jedrnością, logiką i ścisłością rozumowania. Przemówienia jego angielskie były doskonałą reklamą dla Polski i żałować tylko należy, że miejscowe pisma amerykańskie, chętniej interesujące się zbrodniarzami chicagoskimi, niż ważnymi wydarzeniami europejskiemi, podały z mów tylko drobne skróty.

# Odpowiedzi Redakcji

**Czytelnikowi K. K. z Brooklyna.** — Właścicielka domu niema racji. Radzimy zwrócić się z zażaleniem do Komitetu mieszkaniowego, który znajduje się w Borough Hall, a tam napewno uzyskacie satysfakcję.

• • •

**Czytelnikowi T. B. z Newark, N. J.** — Radjo jest w Polsce, ale mało rozwinięte. Czy przyrządy tutaj kupione będą dobre w Polsce, bardzo wątpimy. Zresztą cło jest tak wielkie na aparaty radjowe amerykańskie, że nie opłaci się ich kupować w Ameryce i wieźć do Polski.

# Z POLA PRACY

## AMERYKAŃSKA FEDERACJA PRACY PRZECIW OBNIŻANIU PŁACY W PRZĘDZALNIACH

Pan Green, prezydent Amerykańskiej Federacji Pracy, zaprotestował przeciw obniżaniu skali wynagrodzeniowej w przemyśle tkackim, oświadczając, że podobne postępowanie nie jest oparte na rozsądku, słuszności i sprawiedliwości. Prezydent Green wystosował list do Robetra Ambory, prezydenta stowarzyszenia fabrykantów bawełny, w którym oświadcza, że rozpoczęta przez nich akcja przedstawia panowanie gwałtu i przemocy. O ewentualnym strajku robotników tkackich w Nowej Anglji, z powodu wprowadzenia w życie niemal wszędzie redukcji płacy, dotychczas się nie słyszy. Prasa kapitalistyczna obszernie się rozpisuje, że do strajku nie przyjdzie, z powodu osłabienia unji tkackiej w Nowej Anglji, na co podobno miało się złożyć długotrwałe bezrobocie. Nadmienić należy, że w wielu przędzalniach redukcja płacy już od dnia 27-go lipca zobowiązuje, w innych zaś taka sama obniżka płacy zostanie wprowadzona z dniem 3-go sierpnia.

### Konie stopniowo ustępują miejsca maszynom w Stanach Zjednoczonych

Ilość koni stale się zmniejszą w Stanach Zjednoczonych. Automobil, traktor i maszyna, stale rugują konia ze wsi i miast. W roku 1918 ilość koni w Stanach Zjednoczonych wynosiła 21,500,000, dziś, w roku 1925 jest ich zaledwie 17,500,000. Od roku 1920 ilość koni zmniejszyła się o dziesięć procent. Obecnie 43 procent istniejących koni ma przeszło 11 lat, a tylko 11 proc. poniżej 4 lat. Z powyższego wynika, że wielką część stanowią stare konie, a niema prawie żadnego przychowu. Przeciętna wartość konia też się obniżyła. W roku 1920 koń przedstawiał wartość $97, obecnie zaś zaledwie $63. To wszystko może wpłynąć na zupełny zanik koni w kraju, z wyjątkiem, rzecz naturalna, koni wyścigowych. Farmerzy nauczyli się używać maszyn rolniczych, zatem nie widzą dostatecznej potrzeby i zachęty, by hodować konie.

### Zamknięcie rafinerji

Wielka rafinerja firmy Standard Oil Company, przy Hunters Point ave., w Long Island City, została w tych dniach zamknięta na czas nieograniczony.

Jest to jedna z najstarszych rafinerji w okolicach New Yorku i jednym z powodów zamknięcia ma być większy koszt rafinowania z powodu starych urządzeń niż w innych rafinerjach.

Około 400 ludzi jest tam zatrudnionych wszyscy, którzy pracują 5 lat lub dłużej będą przeniesieni do zakładów tej firmy w Blissvile, Greenpoint i Williamsburgu a reszta zostanie odprawiona.

### Ile mięsa konsumują mieszkańcy Stanów Zjednoczonych

Mieszkańcy Stanów Zjednoczonych konsumują dziennie sześćdziesiąt miljonów funtów mięsa, co przeciętnie wynosi pół funta mięsa dziennie na poszczególnego mieszkańca. Na podstawie ogólnej ilości skonsumowanego mięsa wypada, że przeciętna porcja wynosi na pojedyńczą osobę, jak następuje: dwie i trzy czwartych uncji wołowiny, cztery uncje świniny, dwie piątych cielęciny, jedna czwarta baraniny. Prawie wszystko mięso, spożywane w Stanach Zjednoczonych, pochodzi z bydła, hodowanego w kraju.

### W trzynastu przemysłowych i rolniczych stanach kobiety pracują po pięćdziesiąt godzin tygodniowo

Na podstawie opublikowanego niedawno raportu wynika, że przeciętna ilość godzin pracy kobiet w trzynastu przemysłowych i rolniczych stanach wynosi pięćdziesiąt godzin na tydzień. Wiele jednak kobiet pracuje po 54 i więcej godzin tygodniowo. Tylko jedna trzecia część wszystkich robotnic jest zatrudniona przez 48 godz. Czterdziesto-ośmiogodzinny tydzień pracy dla kobiet zobowiązuje w Rhode Island w 68 procent wypadkach, w New Jersey 55 procent, w Maryland 52 procent. Większa część kobiet w stanie South Carolina pracuje ponad 54 godzin tygodniowo. W stanach Georgia i Alabama dwie trzecie wszystkich robotnic pracuje powyżej 54 godzin na tydzień. Według obliczeń dziennych, praca w powyżej wspomnianych trzynastu stanach waha się pomiędzy 8 a 12 godzinami dziennie.

### Właściciele kopalń ignorują żądania górników

Podkomisje górników i przedstawicieli kopalń nie zdały dotychczas sprawozdania ze swych obrad. Górnicy są tego zdania, że operatorzy węglowi ignorują ich postulaty i że takiem postępowaniem strajku nie da się ominąć. Przedstawiciele właścicieli kopalń oznajmili pół oficjalnie, że główne żądania górników, to zn. podwyżka płacy i zaprowadzenie systemu "Check Off" nie mogą być przyjęte przez kompanje węglowe. Obecnie zachodzi pytanie: Jakie stanowisko zajmą górnicy? Czy wyjdą na strajk? Czy zgodzą się na warunki, podyktowane przez przedsiębiorców? Przedstawiciele górników oświadczyli, że stanowisko, zajęte przez właścicieli kopalń świadczy o zupełnem zignorowaniu żądań górników, od których oni nie odstąpią ani na jotę. Od ostatecznej decyzji przedsiębiorców będzie zależeć stanowisko górników. Podkomisja przygotowuje obecnie odpowiedź.

FUTRA NA zamówienie SZYJĘ oraz sprzedaję gotowe. Przeróbki i reparacje takowych, przyjmuje pracownia kuśnierska A. ROŻEK 1298 Lexington Ave. pomiędzy 87th i 88th Street's Telefon Lenox 6461.

Foreign Information Bureau (BIURO INFORMACYJNE) 225 E. 14th Street, New York, N. Y. Pierwsze piętro udziela bezpłatne informacje między godziną 4 a 7 wieczorem

POLSKI DETEKTYW EGZAMINOWANY, UPOWAŻNIONY I POD BONDEM STANOWYM Załatwia kryminalne i cywilne sprawy.—Procesowe obsługi adwokatów—śledztwa w sprawach familijnych i rozwodowych.—W razie jakiego wypadku podajcie skargi do Bloom Detective Bureau 799 BROADWAY NEW YORK Pokój 230 Róg 11th Street.

220 EAST 14th STREET NATIONAL AUTO SCHOOL blisko Third Avenue
Dajemy najtańsze kursa we własnym języku ucząc naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie pozwolenia. Klasy otwarte dziennie i wieczorem. KOMPLETNY KURS $25.

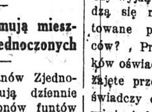

NATIONAL AUTO SCHOOL 220 E. 14th Street, blisko Third Ave.

JEDYNA TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA
Praktyczne kursa wyuczenia się na szofera, mechanika. Wykłady w języku polskim i angielskim przez znanego polskiego nauczyciela L. TYCHNIEWICZA. Gwarantujemy otrzymanie licencji. Dajemy dyplomy i staramy się o zajęcia. Szkoła otwarta od 9 rano do 9 wieczór codziennie. W niedzielę od 11 rano do 3 po południu.

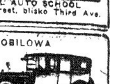

New York Automobile School, 229 Second Avenue, róg 14 Street, New York City.

Adam Krechowiecki

# O TRON

Powieść Historyczna

(Ciąg dalszy).

Nie zbywało im wprawdzie na niczem, dostarczano im żywności poddostatkiem, a nawet książki ku rozrywce przysyłano, lecz dozorcy, który im służył, nie wolno było słowa do nich przemówić. Otoczyły ich milczenie i pustka. Nawet widoku ludzi byli pozbawieni, bo przez mały dziedziniec więzienny, na który obrócone było okno ich celi, snadź z rozkazu komendanta, nie przechodził nikt; widać jeno było mury więzienne, bez okien, dachy, szmat zwykle chmurnego, zamglonego nieba, i w dali mętne wody rzeki Dangi, zlewające się w ciesninę kłajpedzką.

Wśród tej ciszy i pustki, wkońcu im samym słów zabrakło. Pierwszy zaniemówił Jankowski, a po nim zamilkł i Klatt. Ostatnie słowo, które wyrzekli ku sobie, było pytanie:

— Co się dzieje tam... w kraju?

I pytanie to, na które znikąd odpowiedzi nie było, stężało w ich duszy okropną zagadką, zapierającą dech w piersiach, duszącą jak zmora, wyzierającą jak straszydło z ich twarzy, i jakby obłąkanego, sztywnego spojrzenia. Wreszcie patrzeć na siebie nie mogli i unikali wzajemnie swego wzroku.

Aż raz, w nocy, porwał się Jankowski z ławy, na której snem kamiennym spał. Porwał się i obudził Klatta.

— Słyszysz?... — szepnął — słyszysz?...

W twierdzy panował niezwykły ruch. Dochodziły echa kroków, szczęk broni, głosy. Znagła otwarły się żelazne podwoje i blask pochodni oślepił zrazu oczy więźniów. Kilku zbrojnych żołnierzy wkroczyło, a na ich czele dawno niewidziany Knopf.

Był ohydny. Naniętnowała go na zawsze ostatnia walka. Jedno oko wybite, zalepione miał czarnym plastrem, drugie, krwią zaszłe, iskrzyło się w tym momencie szyderczo z pod rozszarpanej, sinej powieki; szyderstwem też wykrzywiały się bezzębne usta.

Wszedł, i do osłupiałych więźniów rzekł:

— Bywajcie, mościpanowie!... Dawno nie miałem rozkoszy oglądać świątobliwych polskich pątników, którym pewno cniło się siedzieć tak długo w celi... Otóż najjaśniejszy Elektor dozwolił dziś na przechadzkę... Miłościwy pan!...

W odwykłych od ludzkiego głosu uszach więźniów, słowa te odbijały się dziwnie brzmiącem, niemal bolącem echem. Spojrzeli na siebie, nie rozumiejąc.

A Knopf śmiał się...

— Śpieszcie się! mościpanowie — mówił — bo może być zapóźno... Kat, który z Berlina przybył, ma świerzb w rękach i czekać nie lubi...

— Nareszcie! — zawołał Klatt — bierzcie już nam głowy, choć bez sądu, byle rychlej!...

Knopf przysunął się bliżej i patrząc na niego nienawistnem spojrzeniem krwawego oka, rzekł stłumionym głosem:

— Za moje oko, za moje kalectwo, jabym twą głowę chętnie sam mieczem pomacał, ale to nie o wasze głowy idzie... Dziś z szyją imćpana Kalksteina zabawa...

Zrozumieli nareszcie! Oni mieli być świadkami śmierci tego, którego uwolnić pragnęli... To była elektorska zemsta... Dreszcz przebiegł im po ciele, krew stygła, a potem nagle wrząca, rozlewała się po żyłach i paliła mózg...

Knopf zaś mówił dalej:

— Mogłoby się to już odbyć oddawna, ale miłościwy Elektor w dobroci swej czekał z wykonaniem wydanego już i zatwierdzonego wyroku... Teraz zaś, gdy w Polsce z łaski Proroka panuje najjaśniejszy i najpotężniejszy sułtan Mahomet IV...

— Łżesz psie podły! — wrzasnął Klatt i rzucił się ku niemu.

Żołnierze obstąpili wnet Knopfa, który się cofnął i dodał, śmiejąc się ciągle:

— Waćpanu to dziwnem się być zdaje... bo przez te mury nie dochodzą wieści... Ano, ja z miłości chrześcijańskiej dla pobożnych pątników, nie łgarstwa, lecz prawdę im mówię... W Kamieńcu i na całem Podolu półksiężyce świecą, a najjaśniejsza Rzeczpospolita obłożona haraczem... Sam Król już pono w kaftanie poddaństwa chadza...

— Milcz! milcz! — krzyknął Jankowski.

— Milczę już — odparł Knopf — bom już wasze zasmucone serca ucieszył... A teraz iść pora na pana Kalksteina-Stolińskiego się patrzeć... cha! cha!

Dał znak. Żołnierze otoczyli więźniów i wywiedli ich na wielki dziedziniec forteczny.

Była noc jeszcze. Na chmurnem niebie nie przebijały się brzaski; wilgotna mgła spadała z góry i przenikała zimnem do kości. Wśród niej łamało się światło pochodni, trzymanych przez żołnierzy, roz szerzało się ponure, otoczone smugami czarnego dymu. Rozstąpiły się szeregi żołnierzy, aby przepuścić Jankowskiego i Klatta jak najbliżej miejsca stracenia. Przerażone ich oczy ujrzały przed sobą niskie rusztowanie, na którem rozesłano białe płótno; w pośrodku stał stołek bez poręczy, a obok widniała barczysta postać kata, z obnażonemi po łokieć rękami, które wspierał na rękojeści wielkiego miecza. Naprzeciw po drugiej stronie zasiadła komisja. Był tam i sam Gorzke i Kalnein i Leschwang i powolny rozkazom Elektora, urzędowy obrońca Kalksteina, Koppner i inni. Ich twarze zdały się Jankowskiemu blade i przerażenia pełne. A długo patrzeć na nie nie mógł, bo oto od strony fortecy ozwały się głosy, śpiewające psalmy i zamajaczyła w górze, niesiona w krześle postać Kalksteina. Obok niego szedł z krzyżem w ręku djakon Schultze.

Wśród zgromadzonych stała się cisza o gromna. Umilkł śpiew; słychać jeno było ciężkie kroki żołnierzy dźwigających skazańca.

Stanęli wreszcie, Jankowski nie mógł w tej chwili widzieć twarzy Kalksteina, bo strażnicy podnosili go teraz z krzesła i pod prowadzali ku stołkowi. Dojrzał jeno zgarbione plecy w szarym kaftanie, głowę osiwiałą, naprzód podaną, i nogi, które ciągnęły się za nim bezwładne, jak kłody.

Usadzono go i rozstąpiono się nagle. Kalksteina twarz, oświetlona czerwonawem światłem pochodni, była teraz widoczną. Bardzo wychudła, miała wyraz wielkiego ukojenia. Oczy duże, pełne blasku, patrzyły śmiało przed siebie; zatoczyły koło, obejmując całe otoczenie jednem spojrzeniem i zatrzymały się dłużej na postaciach sędziów.

Gorzke wstał, dwóch żołnierzy podeszło ku niemu z pochodniami, a on przy świetle czytać począł wyrok...

W twarzy Kalksteina ani jeden muskuł nie zadrgał. Słuchał spokojnie, a nawet zdawało się, że przy ustępie, w którym były wyliczone jego zbrodnie i piętnowano go, jako zdrajcę, fałszerza i oszczercę, usta skazańca złożyły się do uśmiechu. Natomiast głos Gorzkego nie miał zwykłego ostrego tonu, był jakby niepewny i chwilami drżał.

Skończyło się czytanie i zalgła cisza.

Kalkstein głowę podniósł wyżej, wyprostował się, jakby dźwignąć się chciał i głosem pewnym, donośnym, patrząc sztywnie na swoich sędziów, którzy siedzieli przed nim nieruchomo, zapytał:

— Ist's nicht mehr?

Odpowiedzi nie było, tedy on zwrócił się ku oprawcy i ręką dał znak. Chciał snadź, aby już rychlej był koniec.

Ale teraz przystąpili do niego dozorcy więzienni, aby mu oczy zawiązać i kaftan zdjąć.

Kalkstein energicznym ruchem ręki odtrącił ich. Oni zaś odstąpili bez oporu, a skazaniec śpiesznie zrzucił kaftan i kołnierz koszuli odwinął, obnażając szyję i ramiona...

W tym momencie przystąpił djakon Schultze i podał mu krzyż. Więzień pochylił się, ucałował kornie a potem oczy wznosząc do góry, zwolna kreślił znamię odkupienia na piersiach...

Przystąpił kat, podniósł miecz i zamierzył się... Ale wnet go opuścił. Głośny wydał rozkaz: potrzebował innego niższego stołka, Kalkstein był za wysoki, mistrzowi było niezręcznie...

I znowu moment ciężkiego oczekiwania; w całem zgromadzeniu skazaniec był najspokojniejszy. Schultze klął obok nie go i zaczął odmawiać psalm:

De profundis clamavi ad Te Domine...

A Kalkstein powtarzał za nim każde słowo wyraźnie. Oblicze jego wyrażało w tym momencie zupełne skupienie, jakby oderwanie się od wszystkiego, co ziemskie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dziewiętnastoletni Howard Moore został oskarżony o zamordowanie swego brata Tomasza, powodowany do tego miłością do jego żony. Tak przynajmniej opiewa akt oskarżenia. Obecnie wybrano sześciu sędziów przysięgłych, pomiędzy którymi znajduje się pięć kobiet. Z miny Howarda należałoby wnosić, że jest pewnym uwolnienia

## ROZKWIT ŻYCIA AKADEMICKIEGO W RZECZYPOSPOLITEJ

WARSZAWA. — Od pierwszych chwil istnienia odrodzonej Polski obserwować można coraz wspanialszy rozwój życia organizacyjnego naszej młodzieży akademickiej.

Cechą charakterystyczną prac naszej młodzieży jest dążenie do centralizacji w poszczególnych kierunkach działalności. Życie naukowe, samopomocowe, sportowe i towarzyskie zostało ujęte we wspólne wszystkim ośrodkom akademickim formy organizacyjne, przyczem poszczególne organizacje wyższych uczelni prowincjonalnych tworzą wraz z kołami środowiska warszawskiego ogólno polskie związki. Rozbudowa życia akademickiego ujawnia się w powstawaniu szeregu instytucyj centralnych a może nawet w hipertrofji form organizacyjnych.

Najwspanialej rozwinęło się życie samopomocowo - gospodarcze. Każda wyższa uczelnia w Polsce posiada przynajmniej jedną Bratnią Pomoc (studenci medycyny mają zazwyczaj odrębne instytucje samopomocowe), w której ogniskuje się życie gospodarcze danej uczelni. Poszczególne „Bratniaki" w miastach posiadających większą liczbę szkół wyższych zorganizowane są w Centrale Akademickich Bratnich Pomocy, zajmujące się agendami, których prowadzenie przerastałoby siły jednego „Bratniaka" (domy, kuchnie i t. p.) tudzież rozdziałem funduszów pomiędzy poszczególne instytucje. Wszystkie Bratnie Pomoce w kraju całym zorganizowane są w Ogólno Polski Związek Akademickich Bratnich Pomocy, który sprawuje kontrolę nad działalnością „Bratniaków" i stanowi łącznik między młodzieżą i społeczeństwem. W Warszawie istnieje nadto Drukarnia Akademicka oraz Składnica C. Ak. Br. Pom., która stanowi prawdziwe dobrodziejstwo dzięki wprowadzeniu długoterminowego obrotu wekslowego. Posiadacz banknotu 50-cio złotowego może udać się do tej instytucji i opuścić ją jako właściciel nowego garnituru, palta, butów i kapelusza.

Niemniej intensywnie rozwija się życie naukowe naszej młodzieży. Na poszczególnych uczelniach istnieje szereg kół naukowych, skupiających jednostki, które pragną poza oficjalnemi studjami pogłębiać swoje wiadomości. Wszystkie koła zajmujące się daną gałęzią wiedzy organizują się w odpowiednie związki jak np. Związek Kół Polonistów, Prawników i Ekonomistów, centralną zaś organizację stanowi Związek Kół Naukowych, który zajmuje się reprezentowaniem młodego ruchu naukowego wobec Senatów i społeczeństwa, opracowuje projekty reformy studjów i t. p. W dn. 27—29 czerwca b. r. odbył się w Krakowie Zjazd Rady wspomnianego Związku, która rozważała szereg aktualnych zagadnień akademickich, a wśród nich jedną z najważniejszych, sprawę reformy studjów.

Ideowo - polityczne oblicze naszej młodzieży ujawnia się w działalności poszczególnych stowarzyszeń oraz na terenie t. zw. Naczelnego Komitetu Akademickiego.

Najsilniejsze ugrupowanie stanowi Młodzież Wszechpolska, potem idzie chrześcijańsko-demokratyczne „Odrodzenie", O. M. N. (organizacja młodzieży Narodowej), Akademicki Związek Młodzieży postępowej, Młodzież Ludowa, Niezależna Młodzież Socjalistyczna, P. O W. i „Życie". Młodzież Wszechpolska pozostaje w sojuszu ze Związkiem Polskich Korporacyj Akademickich. Naczelny Komitet Akademicki składa się z przedstawicieli wyłącznie tych dwóch ostatnich odłamów, zaś organizacje demokratyczne pozostają do niego w ostrej opozycji.

Jak widać z tego pobieżnego przeglądu, życie naszych akademików osiąga pełnię swego rozwoju, a pod względem organizacji przewyższa znacznie życie młodzieży zagranicznej.

### HUMOR

**Symbol zwycięstwa**

— Dlaczego zwycięstwo przedstawiają zwykle na obrazach i rzeźbach w postaci kobiety?

— Zrozumiesz to zaraz, gdy się ożenisz.

Stary okręt amerykański „Konstytucja", który był przeznaczony na zniszczenie, ocalał dzięki ofiarności młodzieży szkolnej, która złożyła tyle „centów", że wystarczy na naprawę tego zabytku historycznego. Okręt znajduje się obecnie w przystani w Charlestown, Mass.

## DO CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA MECHANIKÓW POLSKICH

AKCJONARJUSZE!

Dyrekcja Stowarzyszenia Mechaników Polskich z siedzibą w Detroit, Mich., rozesłała okólniki do niektórych akcjonarjuszy z wezwaniem do dopłacenia $10 do akcji w przeciągu 90 dni, kto zaś nie dopłaci w określonym czasie, ich stare akcje Stowarzyszenia Mechaników Polskich utracą swoją wartość; czyli mówiąc innemi słowami dyrekcja chce wydziedziczyć swoim postępkiem ogromną większość udziałowców na korzyść tych, którzy posłuchają ich wezwania. Dyrekcja powołuje się w swoim okólniku na zjazdy 24-go kwietnia 1924 roku i 21-go, 22-go i 23-go lutego b. r. Dyrekcja może powołać się na zjazd z 1924 roku, lecz nie może powoływać się na zjazd z 1925 roku. Na zjeździe 1924 roku zebrało się kilkudziesięciu udziałowców reprezentujących sami siebie, którzy mieli na myśli tylko swoje dobro, a nie ogółu akcjonarjuszy i przeprowadzili tylko takie uchwały, jakie były wygodne dla ich osobistych ambicyj i korzyści. W ich interesie leżało, aby jaknajmniejsza ilość członków posiadała udziały nowej korporacji pod nazwą Mechanics Association, Inc., i dlatego na tamtym zjeździe został przeprowadzony wniosek wydziedziczenia tych, którzy w oznaczonym czasie nie wymienią swoich starych udziałów na nowe.

Zjazd 1925 roku, składał się przeważnie z delegatów, którzy reprezentowali przeszło 4,000 udziałów i ci byli wyrazicielami opinji, jeżeli nie wszystkich, to przynajmniej pokaźnej ilości członków. Więc jak widać z powyższego, iż uchwały zjazdu z roku 1925 a nie z 1924 powinny obowiązywać dyrekcję. Dla dyrekcji i jej kilkudziesięciu zwolenników, uchwały ostatniego zjazdu nie odpowiadają ich celom. Zjazd ostatni, na którym większość głosów reprezentował Wschód, przeprowadzał swoje wnioski zupełnie z innego założenia, a mianowicie: Stowarzyszenie Mechaników Polskich przez ich założycieli było zorganizowane nie wyłącznie dla zysku, lecz dla pomocy Polsce i jej przemysłowi, jak również dla stworzenia warsztatu pracy dla samych udziałowców po powrocie do ojczyzny.

Jeżeli dzisiejsza Dyr., która rzuca gromy na głowy tych członków, którzy mają na celu tylko dobro ogółu udziałowców i organizacji, powodowałaby się również powyższemi celami, a nie osobistemi, to uchwały ostatniego Zjazdu, wypełniłaby co do joty. Na ostatnim Zjeździe był przeprowadzony wniosek, że nikogo nie można wywłaszczyć z jego udziału, a ponieważ każdy musi dopłacić po 10 dol. od akcji, więc ci, którzy nie będą w stanie dopłacić, to policzy się im w przyszłości z dywidendy wraz z procentami.

Ten wniosek był przyjęty przez ogół delegatów prawie jednogłośnie z wyjątkiem jednego dyrektora znanego pod dwoma nazwiskami, który protestował i bardzo był z owego wniosku niezadowolony. Pomimo tak jednomyślnej uchwały, Dyrekcja łamie ją i rozsyła zawiadomienia o wywłaszczeniu członków z ich majątku, jeżeli w oznaczonym czasie nie dopłacą. Jak nazwiecie akcjonarjusze taką robotę?

W poprzednik okólnikach ci sami panowie pisali, iż zebrane pieniądze pójdą na kapitał obrotowy w Polsce dla naszych przedsiębiorstw i reorganizację, w obecnem zaś wezwaniu zbierają kapitał tylko na reorganizację.

Cóż to właściwie znaczy? Ja rozumiem to tak, iż ci panowie nie mają nadziei, aby wszyscy zamienili stare akcje na nowe, gdyż to jest wprost fizycznem niepodobieństwem, z powodu tego, iż bardzo wielka ilość członków nie dostanie owego zawiadomienia, inni zaś nie będą w stanie dopłacić, a są i tacy, którzy nie chcą dopłacić. Nie rozchodzi mi się o tych, którzy mają, lecz nie chcą dopłacić, ale rozchodzi mi się o tych, którzy dopłaciliby lecz nie są w stanie tego zrobić i o tych, którzy nie dostaną zawiadomienia, a tych ostatnich będzie największa ilość. Dyrekcja z pewną grupą ludzi, którzy uplanowali tę całą imprezę, byli pewni, iż członkowie zniechęceni wewnętrzną walką w organizacji, nie zareagują na ich czyn i cały majątek przejdzie w ręce paruset członków. Po niejakim czasie można byłoby mniej uświadomionych i wtajemniczonych w wewnętrzne sprawy stowarzyszenia wyeliminować ze swego środowiska przez wypłacenie ich udziałów z dochodu przedsiębiorstw, płacąc za akcję 100 dol., chociaż wówczas udziały przedstawiałyby 10-krotną lub nawet i większą wartość. Takim sposobem można dojść z niczego do majątku.

Takie rzeczy praktykują się w korporacjach, dlaczegóż więc nie można byłoby zastosować tego sposobu i w naszej organizacji. Jest tylko jedna różnica, a mianowicie: amerykańscy akcjonarjusze kupując swoje akcje liczyli na wielkie zyski i tacy akcjonarjusze składają się przeważnie z ludzi zamożnych. Zaś nasi akcjonarjusze, są to ludzie przeważnie biedni robotnicy, którzy kupowali swoje akcje nie dla zysku, a ze względów patrjotycznych i w łonie naszej organizacji nie powinno się postępować tak, jak w korporacjach kapitalistycznych.

Jaka jest rada, aby nie dać usunąć się z organizacji? Podług mego mniemania, rada jest dwojaka:

1) Szukać sprawiedliwości w sądzie.

2) Dopłacić po 10 dol. w oznaczonym czasie.

Pierwszy sposób byłby wykonalnym, gdyby było na sprawę dużo pieniędzy, ponieważ tych pieniędzy brak, więc pozostaje 2-gi sposób, t. j. dopłacić kto tylko może, a przez to samo zdobyć jaknajwiększą ilość prawomocnych głosów. Następny roczny zjazd, który ma się odbyć w październiku, będzie prawomocnym i Waszemi głosami delegaci mogą przeprowadzić takie uchwały, jakie będziecie sobie życzyć, a przez to samo pokrzyżują plany tym panom, którzy są za wywłaszczeniem i prędkiem zbogaceniem się. A więc do czynu udziałowcy: przez zamianę udziałów, zdobycie prawomocnych głosów na przyszły roczny zjazd!

Radziłbym tym udziałowcom, którzy będą wymieniać swoje udziały, aby zarazem przesłali swój adres z zastrzeżeniem, aby adres był zaciągnięty do książki.

R. Grodzki,
20 Washington St.,
Harrison, N. J.

## Francja postanowiła zgnieść powstanie w Syrji

BEIRUT, Syrja, 1 sierpnia. — Generał Sarroil przygotowuje się do zgniecenia powstania plemienia arabskiego Atrash i w tym celu gromadzi liczne siły zbrojne w miejscowości Jebel Druze.

W międzyczasie aeroplany francuskie bombardują wioski zamieszkałe przez zbuntowanych rewolucjonistów. Skutkiem nieporozumienia wśród wodzów poszczególnych plemion, wojownicy niektórych plemion oddają się w służbę wojsk francuskich.

# Echa z Osad Polskich w Ameryce

## BUFFALO, N. Y.

### Poszedł do więzienia za kradzież zegarka

Z pewnością Andrzej Zabawa, z pn. 218 Shanley St., Sloan, wolałby nie widzieć zegarka G. Dudka, zamieszkałego pn. 364 Weiss St., a być obecnie na wolności.

Zabawa, kiedy Dudek położył się spać miał zabrać mu zegarek i takowy sprzedać obcemu człowiekowi na kolei. Dudek zaskarżył go do sądu i sędzia skazał go na 30 dni do więzienia.

### Polak utonął w jeziorze

Służbę stróża od statku Octoraro spełniał Józef Domański, z Seneca St. Na statku tym zatrudniony był jako zwykły robotnik H. Miller, z Main St.

Miller, kiedy statek zbliżał się do portu buffaloskiego, został zwolniony z pracy. Posądzał on Domańskiego, że on przyczynił się do tego, iż go z pracy wyrzucili.

Kiedy statek zawinął do portu przy Main St. zaczął najpierw kłótnię z Domańskim na statku, później walkę, w czasie której obaj stoczyli się do wody. Domański utonął. Miller dopłynął do brzegu i został wyratowany.

W czasie upadku do wody, Miller doznał złamania nogi i po wyciągnięciu go odwieziono go do szpitala Emergency. Egzaminator medyczny oświadczył, iż po wyzdrowieniu Miller oskarżony będzie o zabójstwo. Zwłoki Domańskiego policja wydobyła z wody.

### Cyganki ukradły Polakowi czterysta dolarów

W tych dniach miała miejsce sprytna kradzież u rzeźnika L. Pietraszewskiego, pn. 293 Amherst St.

Jak Pietraszewski opowiada, weszły do niego dwie cyganki i poprosiły o pięć funtów mięsa. Poszedł on do lodowni i zaczął rąbać mięso, a gdy takowe po paru minutach przyniósł, cyganki zaczęły oglądać mięso, ale uznały je za niedobre i opuściły sklep.

Po niejakim czasie Pietraszewski przyjmując pieniądze, zajrzał do registra i zauważył brak $400. Zatelefonował naturalnie zaraz po policję, która dowiedziawszy się szczegółów poszła szukać skradzionej sumy w obozie cygańskim, który ulokował się niedaleko Tonawandy.

Dotychczas jednak na ślad złodziejek nie natrafiono.

### Doktór Wiktor Tyrasiński lekarzem policyjnym

Na posiedzeniu rady miejskiej, mimo silnej opozycji zamianował mayor dr. Wiktora Tyrasińskiego, lekarzem policyjnym i rada miejska nominację tę potwierdziła.

Doktór Tyrasiński będzie miał dystrykt od Genesee St. na południe i pobierać będzie $2,100 pensji rocznie.

Nadmieniamy, że nominacja ta uzyskana została zawdzięczając wyłącznie solidarnemu stanowisku Polaków.

## DETROIT, MICH.

### Nowy profesor polski w Hamtramck

Staraniem p. prof. S. Biernackiego, dyrektora szkół publicznych w Hamtramck w skład zespołu profesorskiego w Hamtramck wejdzie jeszcze jeden Polak, a mianowicie, p. Wincenty Kwiecikowski, obywatel o bardzo wysokiem wykształceniu i posiadający wszelkie potrzebne kwalifikacje nauczycielskie.

Pan Kwiecikowski był profesorem w jednej ze szkół publicznych w Buffalo przez 9 lat. Pracę profesorską w Hamtramck rozpocznie on we wrześniu. Wiadomość tę zapewne Polonja Hamtramicka przyjmie z wielką radością, bo dzięki staraniom p. Biernackiego w skład fakultetu wchodzi coraz to więcej zdolnych Polaków.

Pan Kwiecikowski będzie wykładał na kursie wieczorowym pod dozorem p. prof. Biernackiego.

## EASTHAMPTON, MASS.

### Piorun uderzył w łóżko

W nowy, wielki budynek Władysława Mackiewicza, stojący na rogu ulic Liberty i Adams, uderzył piorun podczas ostatniej burzy, wyrządzając znaczną szkodę. Według opowiadania właściciela, piorun wpadł do pokoju sypialnego i uderzył w łóżko, które zaledwie dziesięć minut przedtem było zajęte.

## DUNKIRK, N. Y.

### Spadł z roweru

Z wizyty od żony swej znajdującej się w szpitalu wracał do domu Michał Nowak z Lord ulicy, i przy 6-ej i Central ul. spadł z roweru, którym jechał. Właśnie natenczas automobilem nadjeżdżał Ludwik Szukała z South Ocelat ul. nie mógł już wstrzymać takowego, wjechał na Nowaka, który pokaleczony został w głowę i w ramię. Odwieziono go do szpitala.

## KINGSTON, PA.

### Wypadek automobilowy

Natalja Petranecka, lat 14 zamieszkała przy 265 Vanglen st., Luzerne, została fatalnie pokaleczoną gdy najechał ją automobil kierowany przez Leonarda Jewella z Kingston, blisko Luzerne na drodze do Harveys Lake. Dziewczyna zmarła w szpitalu. Jewell oddał się w ręce policji. Zmarła dziewczynka szła drogą wraz innemi i nagle wyszła przed jadący szybko automobil.

## EDWARDSVILLE, PA.

### Czteroletnia dziewczynka niebezpiecznie pokaleczona

Irena Wejusewicz, lat 4 zamieszkała przy 137 Zerbynoe ulicy znajduje się w Herberts West Side szpitalu w stanie bardzo groźnym, gdyż została przejechana przez automobil marki Paige, którym kierował Ernest Doughton. Po wypadku odjechał on szybko, lecz wkrótce rozbił auto na narożniku. Został zatrzymany przez policję.

## ERIE, PA.

### Usiłował uciec z więzienia

W więzieniu powiatowym znajduje się Piotr Winnicki, za włamanie się i kradzież. Kiedy znajdował się w drodze do biura aldermana Bessettsa, chciał uciec, lecz po krótkiej gonitwie po ul. State, przyłapano i osadzono za kratkami Fr. Lebo urzędnik więzienny, liczący lat 83, odprowadzał więźnia do biura, z czego skorzystał Winnicki, wiedząc, że staruszek nie da mu rady. Aresztował go detektyw Kubeja i Talbert za włamanie się do domu przy W. 13-ej ul.

## KENOSHA, WIS.

### Polski robotnik zabity między dwoma wagonami

Antoni Pileski, lat 28, został zabity w sobotę wieczorem na torach kolei, gdy dostał się pomiędzy dwa towarowe wagony. W pobliżu niego stało pięciu innych robotników. Pileski był zajęty naprawą drzwi w stojącym wagonie, gdy nagle pociąg cofnął się i dostał on się pomiędzy dwa spinacze wagonów.

Koroner Joseph Friend rozpoczął dochodzenia

Zmienności losu kolei doświadczył na własnej skórze F. W. MacKenzie. Syn bogatych rodziców, hulał i bawił się w Nowym Yorku na Broadway'u, aż echo o jego wybrykach odbijało się we wszystkich częściach miasta. Podobno miał „puścić" 80 tysięcy dolarów. Obecnie aresztowano go w Buffalo, N. Y., ponieważ nie miał $61 na zapłacenie rachunku hotelowego

## OBCHODY SIERPNIOWE

### URZĄDZANE PRZEZ KOMITETY PIŁSUDSKIEGO

DNIA 6-GO SIERPNIA, NEW YORK. — Dom Narodowy, 19-23 St. Marks Place, o godzinie 8-ej wieczorem.

DNIA 6-GO SIERPNIA, FILADELFJA, PA., Dom Polski, 211 Fairmount ave., o godzinie 8-ej wieczorem.

DNIA 6-GO SIERPNIA, GILBERTVILLE, MASS.

DNIA 7-GO SIERPNIA, LAWRENCE, MASS.

DNIA 8-GO SIERPNIA, PASSAIC, N. J., w sali Maciąga, na 3-ej ulicy o godz. 7-ej wieczorem.

DNIA 8-GO SIERPNIA, BROOKLYN-GREENPOINT, Dom Narodowy, 261 Driggs Ave., o godz. 7:30 wieczorem.

DNIA 9-GO SIERPNIA, FILADELFJA, (Nicetown), Sala Pułaskiego, Hunting Park i Germantown ave., godz. 7-ma wiecz.

DNIA 9-GO SIERPNIA, BUFFALO, N. Y.

DNIA 9-GO SIERPNIA, MOOSUP, CONN., o godz. 2-ej pp. w sali nad pocztą.

DNIA 9-GO SIERPNIA, LINDEN, N. J., w Domu Narodowym.

DNIA 9-GO SIERPNIA, BAYONNE, N. J., w szkole publicznej, 26-ta ulica, o godzinie 3-ej popołudniu.

DNIA 10-GO SIERPNIA, BALTIMORE, MD., w sali św. Pawła, 1708 E. Baltimore Street, o godzinie 7-ej wieczorem.

DNIA 11-GO SIERPNIA, NEW BRITAIN, CONN.

DNIA 16-GO SIERPNIA, UTICA, N. Y.

DNIA 16-GO SIERPNIA, NEWARK, N. J., Klub Polski Oświatowy, 255 Court St. o godz. 3 popoł.

DNIA 18-GO SIERPNIA, YONKERS, N. Y., w sali Klubu, 46 Orchard Str., o godz. 8-ej wieczorem.

DNIA 23-GO SIERPNIA, JAMAICA, L. I., o godz. 3:30 pop. w sali Domu Narodowego Polskiego.

DNIA 23-GO SIERPNIA, FILADELFJA (Manayunk). Audytorjum przy Green Lane i St. David's Str. o godz. 2:30 popoł.

DNIA, 23-GO SIERPNIA, FALL RIVER, MASS.

DNIA 23-GO SIERPNIA, NEW BEDFORD, MASS.

DNIA, 25-GO SIERPNIA, BOSTON, MASS.

DNIA 30-GO SIERPNIA, TAUNTON, MASS.

DNIA 30-GO SIERPNIA, HARRISON, N. J.

Komitety lub inne organizacje, które pragną urządzić obchody w swoich kolonjach, proszone są o nadsyłanie natychmiast odpowiednich zawiadomień do Centralnego Biura Złączonych Komitetów Piłsudskiego, 24 Union Square, New York City.

Dziewięcioletni Charles C. Coden, syn adwokata z Flushing, N. Y., był sparaliżowany od najwcześniejszych lat, nie posiadając żadnej władzy w nogach. Wysiłki najwybitniejszych lekarzy szły w niwecz. Onegdaj E. S. Marsh zabrał chłopaka nad morze i o dziwo: Chłopak w wodzie odzyskał częściową władzę nóg. Najprawdopodobniej słona woda wpłynęła na uruchomienie dolnych kończyn chłopaka. Dziwny ten wypadek zwrócił na siebie uwagę lekarzy-specjalistów

## BAYONNE

### Odezwa do całej Polonji tutejszej

Koło 87-me Polskiego Stronnictwa Ludowego ,Wyzwolenie' powzięło inicjatywę urządzenia wraz z całą Polonją tutejszą uroczystgeo Obchodu Sierpniowego, który się odbędzie w niedzielę, 9-go sierpnia, br. o godzinie 2-ej po południu w Audytorium Szkoły Publicznej No. 2-gi przy 26-ej ulicy Broadway i Avenue C.

Ob. Yolles (Włóczęga) Redaktor Telegramu Codziennego, kapitan armji amerykańskiej, a później polskiej ob. Stanisław Gutowski z Newarku i Mecenas Kazimierz Tokarski z Bayonne wygłoszą do uroczystości tej odpowiednie mowy, program będzie bardzo urozmaicony i najwybredniejszych nawet zadowoli.

Bracia i Siostry! Pamiątka Czynu Sierpniowego, Pamiątka odrodzenia Ojczyzny naszej kochanej z kajdan niewoli przez Dziadka naszego Marszałka Józefa Piłsudskiego wraz z garstką Zatraceńców Legjonów w dniu 6-go Sierpnia 1914-go roku przyświeca nam jak najpiękniejsza Zorza Poranna i rocznica Czynu tego jest i będzie dla nas Polaków wielkiem świętem, a więc stawcie się wszyscy, jak jeden i uczcijmy razem wszyscy to wielkie święto polskie 9-go sierpnia, jak na prawych Polaków przystało.

Za Zarząd Koła 87-go P. S. L. „Wyzwolenie"
Jan Wł. Manowarda, prez.
Józef Słobodzian, sekr.

## NEWARK

### Piknik Sokoła Polskiego Gn. 17-go

W sobotę, dnia 8-go sierpnia od będzie się doroczny piknik Sokoła Polskiego, Gn. 17-go, w Polskim Parku przy Speedway Ave. i 16ej Ave., w Irvington, N. J.

Do tańca przygrywać będą dwie orkiestry: jedna polska, druga amerykańska. Wszyscy ubawią się jak nigdy przedtem. Nadto, będą kontesty atletyczne o cenne nagrody, zabawy towarzyskie itp.

Komitet zaprasza całą Polonję newarską i okoliczną.

## KALENDARZYK ZABAW

9 sierpnia piknik Klubu Polsko-Demokratycznego w Jersey City, 2 Wardy, grupy 3 Stow. Synów Polski, w Washington Grove Parku.

8 Sierpnia, Piknik, Gniazda 17go w Polskim Parku, przy Speedway i 16-ta Ave., Irvington. Początek o godzinie 6-ej wieczorem.

16 Sierpnia Wielki Piknik Domu Narodowego, w Orchard Grove Parku (Morningstar Road i Richmond Ave.) Graniteville, S. I. Początek o godzinie 1-ej po południu.

29 Sierpnia, 10cio letni Jubileuszowy Piknik Komitetu Ratunkowego, w Polskim Parku, Speedway, i 16-ta Ave., Irvington. Dochód przeznaczony...

### Pamiętajcie o Komitecie Im. Józefa Piłsudskiego


POLSCY DETEKTYWI

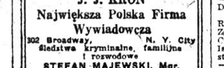

J. J. KRON
Największa Polska Firma Wywiadowcza
302 Broadway, N. Y. City
Śledztwa kryminalne, familijne i rozwodowe
STEFAN MAJEWSKI, Mgr.
Telefon: Worth 0763—0764.


## Drobne Ogłoszenia

BACZNOŚĆ WŁAŚCICIELI PIEKARŃ! O ile potrzebujecie robotników w swych piekarniach, na dzień lub na noc, doświadczonych i dobrych piekarzy do wyrobu chleba, bułek i ciast różnego gatunku, prosimy zawiadomić nas. Możemy dostarczyć potrzebną pomoc ku zupełnemu zadowoleniu. BAKERS EXCHANGE, HENRY FLUGROTH, 2238 Second Ave., blisko 115th St. Telefon, Lehigh 6064. (29)

POWAŻNE sumy pieniężne wypożyczane, drugie i trzecie hipoteki, wypożyczki na budowę, dogodne warunki, prędka obsługa. Eskay Holding Corp. Tel., Triangle 7997 — 391 Fulton St. Brooklyn

WYUCZCIE SIĘ BALWIERSTWA
Kompletny kurs $25. Przyrządy darmo. Mężczyźni balwierstwo jest najpopularniejszym fachem teraz. Zapotrzebowanie naszych graduantów rośnie codziennie. Wykłady w dzień i wieczorami. National Barber College, 150 — 3rd Avenue (blisko 15 ul.) New York

### Poszukiwania
(Information Wanted)

POSZUKUJĘ
FRANCISZKA LEWANDOWSKIEGO
od którego nie mam żadnej wiadomości przez rok. Dobre wynagrodzenie za wiadomość o nim, lub niech się sam zgłosi do S. Lewandowskiej, 39 West 89th Street, w New Yorku. (7i)

STUDENT PRZYBYŁY NIEDAWNO Z POLSKI POSZUKUJE JAKIEGOKOLWIEK ZAJĘCIA W JAKIMKOLWIEK PRZEDSIĘBIORSTWIE. — ŁASKAWE ZGŁOSZENIE: — DLA STUDENTS C/O NOWY ŚWIAT, 24 UNION SQ. N. Y. C. (tfn)

WDOWA poszukuje mężczyznę na mieszkanie, wszelkie wygody. M. Szczepańska, 464 Dumont Ave., East New York, Brooklyn. (4i)

POSZUKUJĘ spólnika z kapitałem do interesu. Zgłoszenia: E. K., c-o Nowy Świat. (3i)

### Pokoje do wynajęcia
(Rooms to let)

2 DUŻE POKOJE elektryczność. $15. 1848—2nd Ave. (8r)

4 POKOJE APARTAMENT z gorącą wodą, rent 25 dol. do wynajęcia. Róg 227 East 100 St. (4r)

CZTERY wielkie frontowe pokoje. $21—trzy pokoje $16. 331 East 97th St., Janitor. (3r)

SKLEP do sprzedania duży i widny bardzo przystępne komorne. 90 East 10 St. Zgłosić się do Real Estate biura na górze. (3r)

### Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

DZIEWCZĄT
do pracy w introligatorni (BOOKBINDERY)
dobra zapłata,
stała praca, znakomite warunki pracy, — Cafeterja
BOORUM & PEASE CO.
Bridge & Front Street, Brooklyn
blisko Manhattan i Brooklyn mostu
(31, 2 & 3f)

POTRZEBNE
prasowaczki doświadczone na plisowanych spódniczkach.
E. O. KELLER, INC.,
125 Park Ave.,
Plainfield, N. J. (4f)

POTRZEBNA
JANITORKA
210 E. 119 St. (4f)

DOŚWIADCZONYCH DZIEWCZĄT, oraz do nauki przy wyszywaniu koralami. Robota może być dawana do domu.—Zgłoszenia cały tydzień. ALMIRE MFG. CO., 419 Sheepshead Bay Road, Coney Island Brighton Lint, Ocean Parkway stacja. (4f)

POTRZEBA doświadczonej stróżki do tenement domu. M. Paul, 310 East 118th St. (3f)

### Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

POTRZEBA
DZIEWCZĄT
Bridge & Front Sts. (4f)

### Praca dla Mężczyzn
(Help Wanted Male)

POTRZEBA
MĘŻCZYZN
DO
FOUNDRY.
ZGŁASZAĆ
SIĘ
10 SANDFORD ST. (3m)

MĘŻCZYZN
DO WOODWORKERS
stała praca
dla odpowiednich ludzi
zgłoszenia
AELIAN CO.
Garwood, N. J. (3m)

POTRZEBA
ROBOTNIKÓW
DO WOODWORKERS
44 GODZIN TYGODNIOWO
stała fabryczna praca, dobra zapłata
240 Newport Avenue,
Brooklyn. (4m)

POTRZEBA
ROBOTNIKÓW
DO CABINETMAKERS (10)
44 GODZIN TYGODNIOWO
Stała praca dobra zapłata
240 Newport Avenue,
Brooklyn. (4m)

POTRZEBA
ROBOTNIKÓW
DO WOODWORKERS
Boring maszyny, 44 godziny tygodniowo
stała praca, dobre wynagrodzenie
240 Newport Avenue,
Brooklyn. (4m)

POTRZEBA
MĘŻCZYZN
DO WOODWORKERS
Band Dawers, 44 godzin tygodniowo,
stała fabryczna praca dobra zapłata
240 Newport Avenue,
Brooklyn. (4m)

POTRZEBNY janitor do 8-mio familijnego domu, gorąca woda, trzy pokoje w basemencie. 1372 Brook Ave., Bronx. (3m)

PORTERA potrzeba do długo istniejącej pralni, dla chętnego robotnika gwarantowany dochód tygodniowo $50. Zgłoszenia od 7 do 9 wieczorem, 110 East 41st St. Rudolph, parter, w tyle na prawo (3m)

POTRZEBA MĘŻCZYZN do wyrobu obcasów do damskich bucików. Dobra zapłata, stała praca. STONE SHOE CO., 71—5th Ave., New York. (8m)

POTRZEBNI mężczyźni do zawijania cygar na dry mould. Anton Bock Co., 1228—2nd Ave., blisko 65 St. (4m)

MĘŻCZYZN do wykończania ornamentów przy żelaznych robotach do budowy domu. ECONOMY ORNAMENTAL IRON WORKS, 327-329 Broadway, New York. (4m)

POTRZEBA kilku stolarzy z małym doświadczeniem, na Picture moulding i panels. Węglicki, 1209 — 8 Ave. Brooklyn, Tel.: Windsor 1740. (3m)

### Interesy do Sprzedania
(Business Opportunities)

BUCZERNIA i grosernia do sprzedania tanio dla prędkiego kupca, z powodu wyjazdu, interes wyrobiony, 337 Henderson Street, Jersey City, N. J. (3s)

BUCZERNIA i grosernia do sprzedania, interes wyrobiony, naprzeciw Beef House Company, zgłoszenia 405 Henderson St., Jersey City. (6s)

BALWIERNIA i Candy store na sprzedaż, interes gwarantowany. Zgłoszenia do balwierni, 221 Calyer Street, Greenpoint, Brooklyn. (7s)

BALWIERNIA na trzy krzesła na sprzedaż, tanio, dobry interes. 377 Oakland Street, Greenpoint, Brooklyn. (6s)

CANDY i stationery sklep z fontanną na sodę, 5 letni lease, 145 Eckford St., Greenpoint, Brooklyn. (7s)

CIGAR store do sprzedania, 4 pokoje do zamieszkania, rent $42, 2 ulice od stacji Jackson Ave. 113 Vernon Ave., Long Island City. (3s)

CANDY STORE do srzedania. 129 Dupont St., Greenpoint, Brooklyn. (4s)

CANDY Store na sprzedaż. 525 Humboldt Street, Greenpoint, Brooklyn. (11s)

CANDY, cigar i stationery, fontanna na sodę, tanio do sprzedania, zgłoszenia 41 East 7th St. N. Y. C. (3s)

DELIKATESEN i bucznernia do sprzedania, tanio, ze wszystkiemi urządzeniami, maszyna do wyrabiania kiełbas, wędlarnia, lub przyjmę wspólnika, zgłoszenia 47 First Ave. pomiędzy 2 a 3 ulicą. (5s)

TRZY kawałkowy „Living Room Set" z „slip-covers" sprzedam za przystępną cenę. 7802 Colonial Road Brooklyn. Telefon: Shore Road 4041. (8s)

FABRYKA koszul na sprzedaż, 55 maszyn ,bardzo tanio, właściciel usuwa się z interesu. Zgłoszenia P. Lipszitz, 80 W. 20 St. Bayonne, N. J. Tel.: 1177. (6s)

GROSERNIA i sadun do sprzedania, jeden z dwóch interesów musi być sprzedany natychmiast, zgłoszenia pod 819 Harrison Ave. Kearny, N. J. (6s)

GROSERNIA i bucznernia do sprzedania w polskiej dzielnicy, interes wyrobiony. Zgłoszenia: 182 Bay Street, Jersey City. (3s)

GROSERNIA i Delikatesen do sprzedania. 51 Broome Street, Greenpoint, Brooklyn. (6s)

GARAŻ, budynek murowany przeszło 4000 stóp kwadratowych, 27x75, pozwolenie na garaż, odpowiedni budynek również na pralnię lub na fabrykę, cena $13,500, warunki według umowy, właściciel może wydzierżawić. Paul Hempel, 524 — 4th Ave. Brooklyn. (3s)

GROSERNIA i Delikatesen do sprzedania, natychmiast, za pół ceny. 258 Wythe Avenue, Williamsburgh, Brooklyn. (14s)

GROSERNIA i delikatesen do sprzedania, 32 Greenwich Street New York City. (5s)

ICE CREAM, candy, cigar store, fontanna na sodę na sprzedaż tanio, 381 Potter Ave. Astoria, L. I. (3s)

MEBLE do sprzedania z 3 pokoi, można zamieszkać, rent $20. Informacje od 6—8 wiecz. K. Ocieka, 160 Stanton St. N. Y. C. 2 piętro front. (3s)

MEBLE z dwóch pokoi do sprzedania, zgłoszenia 441 E. 9th St. Apt. 1, wieczorem. (3s)

MEBLE z 4 pokoi do sprzedania, można zamieszkać, w dobrym stanie, 405 West 40th St naprzeciw kościoła, 2 piętro od frontu. (3s)

MEBLE do sprzedania z 2-ch pokoi, kupujący może zamieszkać 535 East 17ta ulica Apartament 10. Zgłoszenia od 5-7 wieczorem. (3s)

### Interesy do Sprzedania
(Business Opportunities)

RESTAURACJA na sprzedaż, tanio, stary, wyrobiony interes, właściciel wyjeżdża do kraju. 27 Coffee Street, Brooklyn. (7s)

RESTAURACJA na sprzedaż lub przyjmę wspólnika, można przystąpić do interesu bez żadnej obawy, 90 Bushwick Ave. Brooklyn. (3s)

RESTAURACJA na sprzedaż, ze bezcen z powodu reumatyzmu. 139 Meeker Avenue, Greenpoint, Brooklyn. (6s)

SLICING Machine, nowa, dwie wagi na sprzedaż. 262 Franklin St. Greenpoint, Brooklyn. (7s)

STATIONERY candy store i soda fountain do sprzedania tanio, w polskiej dzielnicy, interes dobrze wyrobiony. 148 9th St., Passaic, N. J. (9s)

SALON do sprzedania, natychmiast za bezcen, z powodu wyjazdu do kraju, wszystkie nowoczesne urządzenia, razem z interesem, $500, rent $30, zgłoszenia John Jurevich, 118 North 4th St. Brooklyn. (5s)

NA SPRZEDAŻ
DRUKARNIA
Zgłoszenia do:
E. J. BRACHOCKIEGO
1070 Manhattan Avenue,
Brooklyn, N. Y. (3s)

### Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

FARMA w stanie New Jersey, 40 akrów, ziemia czarna i urodzajna, blisko miasta przy dobrej drodze, szkoła przy farmie, zdrowa i wesoła okolica, Polscy sąsiedzi, duży las, sad, rzeka przepływa przez farmę, 5 pokojowy dom, kilka innych budynków, 6 krów, 2 konie, 2 świnie, 300 kur, gęsi, kaczki, dochód za samo mleko $85 miesięcznie, cały tegoroczny zbiór i wszystka maszynerja zostanie dla kupującego, cena za wszystko $4500, gotówki $2500, reszta na łatwe spłaty. Mamy wiele innych farm, dużych i małych od 1 akra do 300. Również domy, loty i różnego gatunku interesa. Zgłosić się do:

K. KOSOWSKI & F. ORZECHOWSKI
121 St. Marks Place,
(East 8th St.)
New York
Tel. Dry Dock 8443 (4e)

DOM jedno fam., 8 pokoi, nowy, 25x100, wolny od podatku, polska szkoła i kościół w bloku, zaszklone werandy. Cena $7,500. Wziąć Corona pociąg do Junction Ave., stąd Grand Street tramwaj, 5 minut od subwaju, 74 Carter Street. Elmhurst, L. I. Newtown 2177. (2e)

BUDYNEK, 3 piętrowy, murowany, sklep i mieszkanie dla dwóch rodzin, na biznesowej ulicy, cena $8,750, gotówki $2500, Hempel, 524 — 4th Ave. Brooklyn. (3e)

DOBRA sposobność kupić dobrą farmę w New Jersey, 80 akrów, 15 akrów pastwiska i grubego lasu, reszta ziemia zasiana, piękny sad, rzeka, śliczny dom 10 pokojowy, wiele dużych innych budynków, w dobrym stanie, 7 dobrych krów, 3 konie, 2 świnie, 400 kur, wszystka maszynerja, jak traktor, młóczkarka, żniwiarka, młyn, samochód, bardzo duży zbiór urodzaju, pół mili do miasta, szkoła przy farmie, cena za wszystko $8000, gotówki $4000, reszta na łatwe spłaty. P. Owdy, 194 Avenue A, New York City. (t.f.n.—e)

DOM 2 piętrowy do sprzedania z powodu wyjazdu, drewniany, blisko polskiego kościoła, zgłoszenia William Karlan, 61 — 34 Clinton Ave., Maspeth, L. I. (4e)

DO SPRZEDANIA domy, loty i różne interesy w Passaic, Clifton, Garfield, Wallington i East Rutherford, N. J. Joseph F. Kowal, 59 Union Boulevard, — Wallington, N. J. (8e)

JEDEN Z DWÓCH. Dużą farmę lub dom z biznesem w mieście. Po informacje zgłosić się do właściciela: J. Marciszewski, 817 Lake Street, Richfield Springs, N. Y. (18e)

8 AKROWA FARMA na sprzedaż, dom 5 pokojowy, piwnica, woda w domu, stodoła, 2 kurniki, skład na zboże, krowa, 100 kur, 20 kaczek, 4 akrów owsa, 2 kukurydzy, 200 drzew owocowych, maszynerja, polska kolonja i kościół, 20 minut do stacji, cena $3,600, gotówki $600. Zgłoszenia do właściciela W. Waselewski, Box 74 White House Station, New Jersey. (5e)

JEDNO familijny, drewniany dom do sprzedania, 4 pokoje, kawał ziemi 100x230, garaż na 2 samochody, 50 kur, ogród zasadzony, 5 ulic od stacji, blisko polskiego kościoła, cena $2800, gotówki $800, zgłoszenia A. Maksymowicz, P. O. Box 133 Whitehouse, N. J. (2e)

DOM 2 familijny z 2 garażami w Hempstead, L. I. do sprzedania, dobra polska okolica, zgłoszenia 168 Suydam St., Brooklyn. Tel. Foxcroft 8197. (4e)

DUŻY kawał ziemi na rogu, równający się 4 lotom miejskim w Garden City. Cena $495, gotówki $50 i $7 miesięcznie, blisko stacji, tramwaju, szkół, kościołów i sklepów. Pisać do p. F. Dolan, 152 West 42nd St. N. Y. C. Tel.: Wisconsin 0634. (Sept. 1-e)

FARMA, 75 akrów, cała obsiana, dobre zbiory, dom 8 pokojowy, murowany, bardzo dobry, wszelkie inne budynki, bydło, drób, przyrządy gospodarskie w dobrym stanie, sklep, kościół i szkoła tylko 15 minut pieszo, z New Yorku 48 mile. Farma znajduje się w New Jersey. Cena $11,000 bez bydła i zbioru $8,000. Zgłoszenia listownie N. Lewkowicz, 2021 La Fontaine Ave. Bronx, N. Y. (2e)

2 FAM. drewniany dom, 15 pokoi, elektryka i wanna. 152 Oakland Street, ostatnie piętro. (7e)

DO SPRZEDANIA lub w zamian na dom w mieście lub interes: 148 akrów farma blisko New Yorku, 20 akrów kukurydzy, 21 akrów żyta, 19 akrów owsa, 16 akrów lasu, 18 akrów siana, 6 akrów sadu, 10 akrów pszenicy, 2 akry ogrodu, reszta pastwisko dla koni i krów. Dom ma 9 pokoi, i woda jest na farmie, stodoła bardzo duża, stajnia dla koni i krów, garaż, 6 kurników, oraz inne budynki, 3 dobre konie, 7 krów, 2 młode krowy, 16 świń, 320 starych kur, 500 młodych kur, dużo kaczek i gęsi, wszystkie maszyny farmerskie i traktor do orania, bardzo przystępna cena. Kupno lub zamiana z powodu śmierci męża. Zgłosić się proszę do: W. S. Kowalewski, pod adres 648—4th Avenue, South Brooklyn, N. Y. (3e)

4 fam. murowany
dom po 5 pokoi dla rodziny,
elektryczność i wanna,
lota 25x100, cena $12,600,
zgłoszenia do:
E. J. BRACHOCKIEGO
1070 Manhattan Avenue,
Brooklyn, N. Y. (3e)

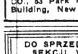

MAŁA FARMA
20,000 kw. stóp
w New Brunswick, N. J. $650.—$50 gotówki i $8 miesięcznie. 5 minut piechotą do miasta i 60-ciu fabryk. Najodpowiedniejsza ziemia na warzywa. HAMILTON REALTY CO., 53 Park Row, Room 716, World Building, New York City.

DO SPRZEDANIA W DOBREJ SEKCJI W GREENPOINT
4 fam. drewniany dom, o 4 i 5 pokoi, ze sklepem, elektryczne oświetlenie. Cena $10,000, wpłaty $2,000. Rentu $122 miesięcznie. Dobre warunki. Zgłoszenia do:
BROOKLYN REALTY COMPANY
598 Manhattan Ave.